

# ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSTUSA • STRAŻ



Na straży swej stać będę... Przychodzi poranek, a także i noc - Abakuk 2:1; Izajasz 21:11-12

## Odrzucony król Izraela

- Mat. 21:1-17 - 28 sierpnia 1910 -

„Hosanna Synowi Dawida! Błogosławiony, który przychodzi  
w imieniu Pana! Hosanna na wysokościach!” - Mat. 21:9.

Choć Bóg przewidział, a prorocy przepowiedzieli, że naród żydowski odrzuci Jezusa i nie przyjmie Go jako swego króla, to jednak wszystko zostało uczynione tak, jakby fakt ten nie był wcześniej znany i przepowiedziany. Proroctwa się spełniły. Dzisiejsze badanie to ilustruje. Jezus ofiarował się Izraelowi jako ich mesjański król zaledwie pięć dni przed ukrzyżowaniem i dokładnie w dniu, w którym jako Baranek Boży miał być przez nich przyjęty, aby mogli zostać „ominięci” i jako naród stać się pozafiguralnymi Lewitami, spośród których zostaliby wybrani pozafiguralni kapłani. To, że zawiedli, nie przyjmując Jezusa w wyznaczonym czasie, wcale nie stanęło na przeszkodzie Boskiemu rozporządzeniu, ponieważ wszyscy Żydzi uznani byli za godnych tego, by spośród nich wybrani

zostali duchowi Lewici i duchowi kapłani, chociaż naród został odrzucony. Pozostali duchowi, pozafiguralni kapłani i Lewici są od tamtej pory gromadzeni przez Boga spośród pogan. Z czasem wszyscy ci, których Jezus jest głównym kapłanem, będą uwielbieni na duchowym poziomie. Wtedy rozpocznie się wielkie dzieło mesjańskie dla Izraela i przez Izrael dla wszystkich narodów świata. I tak, we właściwym czasie zostaną zrealizowane oczekiwania Izraelitów na większą skalę, niż kiedykolwiek marzyli. Abraham, Izaak i wszyscy prorocy staną się książętami lub władcami na całej ziemi. Izrael przywrócony do Boskiej łaski „otrzyma miłosierdzie” Boga poprzez uwielbiony Kościół i stanie się przewodem, przez który popłynie bogactwo Bożej łaski dla ludzkości.

**Dokończenie na str. 52**



### Spis treści

Odrzucony król Izraela .....	49
Widoki z wieży.....	51,70
Wiara źródłem błogosław. ..	49
Trzy podchwytliwe pytania ..	54
Tacy Królestwa Bożego nie odziedziczą .....	55
Mądre i głupie panny .....	56
Paweł i Mojżesz patriotami .	57
Czas rozliczenia .....	58
Owce i kozły .....	59
Chcesz, żebyśmy rozkazali, aby ogień zstąpił z nieba .....	60
Powiedziane na jej pamiątkę..	61
Chwała na wysokościach Bogu..	62
Błąd młodego człowieka .....	64
Źle wykorzystane możliwości..	65
Zależność grzechu i choroby..	67
Stróżu, co się stało w nocy..	68
Konwencja w Cedar Point ....	71
Wypełnienie proroctwa .....	72

## Wiara źródłem błogosławieństwa

- Mat. 9:18-34 -  
3 kwietnia 1910 -

„Wszystko jest możliwe dla  
tego, kto wierzy” - Mar. 9:23.

Wiara w Boga polega na trzymaniu Go za słowo – przyjęciu i wierzeniu w objawienie Jego charakteru i Jego planu w odniesieniu do nas samych oraz do innych. Powinniśmy wyraźnie odróżnić wiarę od łatwowierności. Niektórzy bardzo dobrzy ludzie popełniają błąd, zakładając, że im bardziej absurdalne jest to, w co wierzą, tym większa jest wiara. Wiara nie odrzuca rozumu, ale używa go według pewnych ustalonych i racjonalnych zasad. Aby mieć wiarę w Boga, musimy najpierw zadowolić nasze zdolności rozumowania.

**Dokończenie na str. 52**

## Czasopismo STRAŻ...

...zamieszcza zasadniczo teksty z wydawnictw autoryzowanych przez C.T. Russella. W większości są to niepublikowane jeszcze w języku polskim tłumaczenia artykułów z czasopisma THE WATCH TOWER, ale także okolicznościowo z innych czasopism, biuletynów konwencyjnych oraz materiałów historycznych. STRAŻ jest kontynuacją czasopisma publikowanego od 1915 roku jako polska wersja THE WATCH TOWER, które za wiedzą C.T. Russella prowadził Hipolit Oleszyński. Po zmianach w Redakcji założył on w 1919 roku niezależne czasopismo, które od maja 1925 roku nosiło nazwę STRAŻ i było prowadzone przez niego aż do jego śmierci w 1930 r. Czasopismo było wydawane nadal – do 1983 roku w USA, a w latach 1987-1995 we Francji i łącznie przez 71 lat wiernie dostarczało duchowego pokarmu w języku polskim. Wznowione zostało w roku 2008 z zamysłem kontynuowania dzieła czasopisma THE WATCH TOWER.

## W tym numerze...

...prezentujemy kolejną serię komentarzy Wydawcy „The Watch Tower” do cotygodniowych lekcji Międzynarodowej Szkoły Biblijnej z 1910 r. Warto zapoznać się z cennymi wnioskami, jakie autor wysnuwa z niektórych historii biblijnych. „The Watch Tower” przedrukowało w 1910 r. ciekawy artykuł z czasopisma „The Life of Faith”, oceniający stan świata na początku XX wieku jako okres światła mieszanego się jeszcze z ciemnościami mijającej nocy (str. 68). Sto lat temu, we wrześniu 1919 r., odbyła się historyczna konwencja w Cedar Point, na której zgromadziło się 6 tys. badaczy Pisma Świętego wiernych centralnej organizacji w Brooklynie. Zwracamy uwagę na to wydarzenie, choć historia ruchu niezależnych zborów badaczy toczyła się już wtedy swoim oddzielnym torem. W widokach z wieży kierujemy wzrok na bezprecedensową w historii naszej cywilizacji walkę o uznanie praw osób LGBT, nawet z wykorzystaniem elementów religijnych. Nieustannie ciekawi nas również tematyka izraelska. Zachęcamy do czytania.

## Polecamy kalendarz



Wydawnictwo Straż  
Białogard 2019

Szczęśliwym zbiegiem okoliczności albo może raczej w wyniku działania szczególnej łaski Bożej to właśnie w Rzeczypospolitej Obojga Narodów w XVI w. narodził się jeden z najbardziej postępowych nurtów reformacyjnych – ruch braci polskich, zwanych przez swych przeciwników arianami. Szczególne warunki społeczne i polityczne ułatwiały w Polsce działalność, która w innych częściach Europy była zakazana i prześladowana. Najważniejszą jego spuścizną jest dorobek intelektualny, który wpłynął na oświeceniową myśl europejską. Są jednak miejsca w Polsce, Litwie, Ukrainie czy Białorusi naznaczone obecnością, myślą i działalnością tych radykalnych chrześcijan. Ponieważ Jezus nakazał ubóstwo i rezygnację z posługiwania się mieczem, niektórzy z nich sprzedali swe majątki i zrezygnowali z urzędów wymagających użycia miecza. Byli to ludzie spragnieni Słowa Bożego w jego ewangelicznej prostocie, a mimo to z ich grona wyszli wielcy filozofowie. Byli surowi dla siebie, ale walczyli o wyrozumiałość, wolność sumienia i tolerancję dla innych. Mimo że dziś większość głoszonych przez nich postulatów społecznych stała się już oczywistością, pamięć o nich wciąż napotyka na kontrreformacyjny w swym duchu sprzeciw. Mamy nadzieję, że kalendarz ten, przypominający czołowe postacie braci polskich, przyczyni się do utrwalenia najważniejszego bodaj wkładu polskiej myśli do kultury europejskiej i światowej.

Nasz kalendarz ma trzynaście kart i będzie można z niego korzystać już we wrześniu tego roku. W Biblii rok kończy się bowiem jesienią, kiedy z pól zbierane są ostatnie plony. Zaczynamy więc naszą podróż we wrześniu, gdy kończy się jeden biblijny rok, i kończymy we wrześniu, przy końcu następnego. W kalendarium na kolorowo zaznaczone są święta i wolne dni obowiązujące w Polsce oraz święta i daty kalendarza biblijnego.

## STRAŻ i Zwiastun Obecności Chrystusa

Kwartalnik poświęcony  
naukom biblijnym  
dla chwały Boga i duchowego  
dobra Jego ludu.

Wydawnictwo „STRAŻ”,  
Skr. poczt. 13,  
78-210 Białogard 2  
e-mail: redakcja@straz.at,  
internet: straz.at

Czasopismo „STRAŻ” jest zasadniczo bezpłatne. Można jednak przyczyniać się do jego finansowania. Chętnych prosimy o kontakt na podane obok adresy. Chęć prenumeraty można zgłaszać pisemnie na adres pocztowy lub wypełniając formularz rejestracyjny na witrynie internetowej. Ze względu na koszty przesyłki mile widziane są zamówienia zbiorowe.

## WIDOK Z WIEŻY

# Czy Jezus szedłby z nimi?

**W** warszawskiej paradzie równości 8 czerwca 2019 r. udział wzięło 47 tys. osób. To rekordowa liczba. Organizatorzy twierdzą, że uczestników było znacznie więcej, może nawet 80 tys. Kolorowy pochód miał 8 km długości. Do parady po raz pierwszy przyłączył się prezydent miasta. Niesiono też transparent „Jezus szedłby z nami”. W podobnym marszu, „Pride Parade” (parada dumy), którego celem jest propagowanie akceptacji i uznania praw osób LGBT, w Tel Aviwie w Izraelu 14 czerwca 2019 r. uczestniczyło 250 tys. osób!

Nie ma jednoznacznych danych statystycznych na temat częstotliwości występowania skłonności i zachowań homoseksualnych. Z różnych badań wynika, że może to dotyczyć ok. 10 proc. ludzi. W Niemczech, które przodują w Europie pod tym względem, do LGBT otwarcie zalicza samych siebie 7,4 proc. populacji, w Polsce 4,9 proc., a najmniej na Węgrzech – 1,5 proc. Dziesięć procent osób uczestniczących w tych badaniach nie zdecydowało się na określenie swojej orientacji jako „wyłącznie heteroseksualnej”.

Bardziej miarodajne dane dotyczą społecznej akceptacji dla zachowań homoseksualnych. W badaniach prowadzonych w 2013 r. przez Pew Research Center w 39 krajach, z udziałem ponad 37 tys. respondentów, na pytanie, czy homoseksualizm powinien być społecznie akceptowany, w Kanadzie 80 proc. odpowiedziało „tak”, a 14 „nie”. W USA na pytanie to odpowiedziało pozytywnie 60 proc., a negatywnie 33 proc. W Europie największego popar-



cia udzielono w Hiszpanii (88 proc. za, 11 przeciw) i w Niemczech (87 proc. za, 11 przeciw). Ogólnie w UE poparcie dla społecznego uznania homoseksualizmu jest wysokie i wynosi średnio ok. 70 proc. Polska jest tu wyjątkiem – 46 proc. sprzeciwia się bowiem jego uznawaniu, a 42 popiera. Podobnie odpowiadają na to pytanie obywatele Izraela (40 proc. za, 47 przeciw), co jest wyjątkiem na Bliskim Wschodzie, ogólnie nieuznającym homoseksualizmu. Wśród krajów europejskich wyróżnia się Rosja, w której aż 74 proc. sprzeciwia się społecznemu uznaniu tego zjawiska, a tylko 16 proc. je popiera.

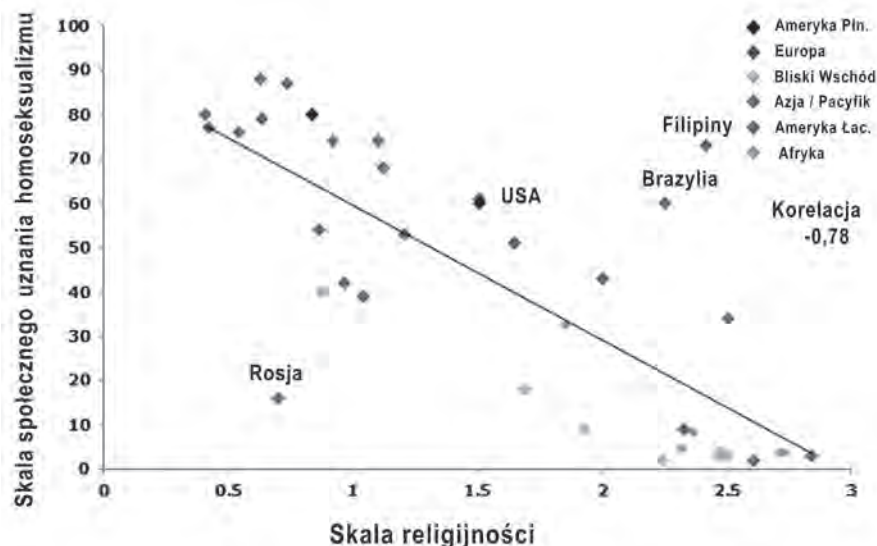
Z badań tych wynika, że w ostatnich latach zaszły niewielkie zmiany w stosunku do homoseksualizmu.

Największa różnica między badaniami z 2007 i 2013 r. wystąpiła w Korei Płd., gdzie liczba zwolenników społecznej akceptacji wzrosła o 21 proc. Przybyło ich również w USA i Kanadzie (10 i 11 proc.). W Polsce w tym samym okresie ubyło 3 proc. W 2007 r. przeciwników społecznego uznania homoseksualizmu było tylko nieznacznie więcej niż zwolenników.

Z badania Pew Research Center wynika także, że występuje zależność między religijnością kraju a podejściem do społecznego uznawania homoseksualizmu. W krajach bardziej religijnych mniejsza jest jego akceptacja, zaś w tych o mniejszej religijności na ogół homoseksualizm jest łatwiej akceptowany. Wyjątkiem jest tutaj z jednej strony Rosja, mało religijna, lecz nieakceptująca homoseksualizmu, a z drugiej Filipiny czy Brazylia, zdecydowanie religijne, a jednak akceptujące zachowania homoseksualne.

Większość kościołów chrześcijańskich potępia homoseksualizm jako grzech, jednak różnią się one w praktycznym podejściu do osób LGBT. Europejskie kościoły protestanckie w znaczącej większości popierają też działania zmierzające do szerzenia tolerancji i uznania praw społecznych osób tych środowisk.

A co na to Jezus? Czy Jego nauka, że „w ten dzień lżej będzie Sodomie niż temu miastu” (Łuk. 10:12), ma i tutaj jakieś zastosowanie?



# Odrzucony król Izraela

Dokończenie ze str. 49

## Szabat w Betanii

Dzień szabatu przed ukrzyżowaniem spędził wielki nauczyciel w domu Łazarza, Marty i Marii. Jego sława rozszalała się z powodu cudu dokonanego na Łazarzu. Na Jego cześć zorganizowano święto w szabatowy wieczór po zachodzie słońca. To wtedy Maria namaściła Go drogocennymi perfumami, co Jezus określił jako namaszczenie Go na pogrzeb. Zapach tych perfum dociera do nas przez wieki. Następnego ranka, aby wypełnić Pismo, Jezus polecił, by przyprowadzono oślicę i jej małe źrebię. Osioł był prawdopodobnie biały, ponieważ podobno według zwyczaju królowie Izraela jeździli na białych osiołkach. Tłum, który przyszedł zobaczyć Jezusa oraz Łazarza wywiezionego przez Niego z grobu, pełen podziwu pozdrawiał Jezusa, wołając: „Syn Dawida!”, Wielki Król!, Mesjasz! Niektórzy uczeni w Piśmie i faryzeusze zwrócili na to uwagę i zasugerowali, aby Jezus ich upomniał. Ten odpowiedział, że gdyby ludzie odmówili uznania Go, kamienie by wołały, ponieważ już przed wiekami proroctwo głosiło: „Raduj się wielce, córko Syjonu! Wykrzykuj, córko Jerozolimy! Oto twój Król przychodzi do ciebie; sprawiedliwy i Zbawiciel, cichy i siedzący na osle, na osłatku, źrebięciu oślicy” [Zach. 9:9]. Mała procesja skierowała się do Jerozolimy, tłum krzyczał i rozrzucał swoje ubrania i gałęzie palmowe, aby osiołek po nich stąpał – było to na znak czci dla wielkiego Króla, którego niedoskonale, niewyraźnie rozpoznali, nie zdając sobie sprawy z jeszcze większej chwały i honoru Jego późniejszego objawienia pod koniec tego wieku, kiedy będzie „zginało się wszelkie kolano (...) i wszelki język wznawał” Go będzie [Filip. 2:10-11].

## „Oto wasz dom zostanie wam pusty” [Mat. 23:38]

Cztery miesiące temu – 24 kwietnia 1910 r. [zob. Straż 4/2010] – przebyliśmy historyczną drogę z Betlejem do Jerozolimy, rozmyślając o czasie owego wielkiego wydarzenia z rozważanej tutaj lekcji. Przez znaczną część droga biegnie po zboczcu Góry Oliwnej, aż nagle skręca i gwałtownie spada do Doliny Hinnom (Gehenna), odsłaniając na chwilę widok

na całą Jerozolimę. Przeszedłszy kolejny odcinek, zauważyliśmy miejsce, gdzie Mistrz zatrzymał małą procesję i płakał nad miastem, mówiąc: „Jeruzalem, Jeruzalem, które zabijasz proroków i kamienujesz tych, którzy są do ciebie posłani! Ile razy chciałem zgromadzić twoje dzieci, tak jak kokoszka gromadzi swe kurczęta pod skrzydła [dla bezpieczeństwa], a nie chcieliście! Oto wasz dom zostanie wam pusty. Mówię wam bowiem: Odtąd nie ujrzycie mnie, aż powiecie: Błogosławiony, który przychodzi w imieniu Pana” – Mat. 23:37-39.

Nasze serce pałało współczuciem dla narodu żydowskiego. Przypomnieliśmy sobie, jak byli oni narodowo „opuszczeni” przez osiemnaście stuleci i prześladowani, niestety nawet przez tych, którzy nazywają się od imienia Chrystusa! Szczególnie cieszyliśmy się na myśl o tym, że „czas ucisku Jakuba” niebawem się zakończy, a czas, kiedy wejdą oni w relację Nowego Przymierza z Bogiem, wkrótce nadejdzie (Jer. 31:31; Rzym. 11:27). Cieszyliśmy się, że wkrótce Emmanuel w chwale swego Królestwa zostanie objawiony i że wszelkie ciało ujrzy chwałę tego Królestwa. Wtedy Pan wyleje na Izrael ducha modlitwy i błagania i będą patrzeć na Tego, którego przebili (Zach. 12:10). Cieszymy się, że blisko jest „ten dzień”, kiedy powiedzą: „Błogosławiony, który idzie w imieniu Pańskim”. Ale towarzyszy temu także refleksja, że musi się odpowiednio zbliżyć do końca czas szczególnej łaski dla duchowego Izraela.

Przez miejsce, gdzie Jezus przystanął, aby przepowiedzieć przyszłość Izraela, przemaszerała nieco później armia Tytusa, by zburzyć Jerozolimę i pośród głodu dokonać ostatecznie zniszczenia miasta, biorąc w niewolę, według zapisów, dziewięćdziesiąt siedem tysięcy więźniów. Milion sto tysięcy zginęło wskutek głodu i wojny. Tereny wokół miasta Jerozolimy Rzymianie usiali gęsto krzyżami, na których – jak podaje historia – tak długo wieszano Żydów, aż zabrakło miejsca.

## Oczyszczenie obrazowej świątyni

Wjazd wielkiego Nauczyciela do Jerozolimy spowodował znaczne zamieszanie. Udał się On bezpośrednio do świątyni i wypędził z niej wymieniających pieniądze i sprzedawców gołębi, którzy nie mieli prawa do jej świętych dziedzińców. Tak wypełniło się proroctwo: „Gorliwość domu twego zżarła mię” [Psalm 69:10]. Biedni, niewidomi, chromi znowu korzystali z Jego posługi. Główni wyznawcy religii tamtych czasów znów byli rozdrażnieni i uważali, że atakuje On ich zarządzenia, podobnie jak nie podobał im się tłum wykrzykujący na Jego cześć jako Mesjasza, Syna Dawida. Zganili Nauczyciela, który odpowiedział słowami Pisma: „Przez usta niemowląt i ssących przygotowałeś sobie chwałę” – Mat. 21:16; Psalm 8:2.

*The Watch Tower, 15 sierpnia, R-4669*

## Wiara źródłem błogosławieństwa

Dokończenie ze str. 49

W oparciu o rozum wierzymy, że:

- a) istnieje Bóg;
- b) ma niezawodny charakter – jest sprawiedliwy; jest mądry; jest potężny; jest łaskawy;
- c) musimy sami siebie rozsądnie upewnić, że to, co przyjmujemy jako Jego przesłanie, zasługuje na akceptację – nosi znamiona prawdziwości i harmonii z Boskim charakterem. Ten, kto nie szuka takich dowodów jako podstawy wiary, jest jedynie łatwowierny – a nie pełen wiary.

Ponieważ tak wielu chrześcijan ignoruje właściwą definicję wiary, wiele szczyrych umysłów odrzuca chrześcijaństwo, odmawiając, jak nam mówią, wierzenia w absurdy. Wzywamy

lud chrześcijański do bardziej rygorystycznego zbadania swej wiary w Boga i Biblię, abyśmy – jak mówi apostoł – byli „zawsze gotowi udzielić odpowiedzi każdemu, kto domaga się od was uzasadnienia waszej nadziei [wiary]” (1 Piotra 3:15). Jesteśmy to winni sobie i tym, których staramy się zainteresować Słowem Bożym. W świetle, które teraz przyświeca ze Słowa Bożego, jest możliwe, jak to było w czasach apostołów, aby człowiek Boży był „w pełni przygotowany” [2 Tym. 3:17] i „który dobrze rozkłada słowo prawdy” [2 Tym. 2:15] oraz potrafi pokazać swoim przyjaciółom i sąsiadom solidne, logiczne podstawy dla każdego elementu swojej wiary. Przyznajemy, że najwyraźniej nie było to możliwe w mrocznym okresie, który panował między pierwszym

wiekem a terażniejszością. Wiedząc, jak sympatyzować z wieloma, którzy mają rozterki, jeśli chodzi o wiarygodność Biblii jako natchnionego Słowa Bożego, zachęcamy ich do korespondencji, czując, że możemy im pomóc.

Nasze obecne studium ukazuje wiarę z czterech różnych punktów widzenia:

1. Wiara Jaira – ojca, na rzecz córki;
2. Wiara kobiety, która z własnej inicjatywy dotknęła rąbka szaty Pańskiej;
3. Wiara dwóch ślepców, którzy się nawzajem wspierali;
4. Wiara tych, którzy przyprowadzili do Pana głuchego i niemego człowieka, opętanego przez demona.

Jair, zarządca synagogi w Kafarnaum, mieście naszego Pana, znał dobrze Jezusa. Czasami wzywał Go do czytania lekcji na szabat (Łuk. 4:16). Poprzednim razem wraz z innymi błagał Pana w sprawie sługi setnika (Łuk. 7:4). Teraz utrapienie nawiedziło dom Jaira. Jego jedyna córka, w wieku dwunastu lat, umierała. Mistrz był nieobecny; przebywał po drugiej stronie morza. Wśród oczekującego Go tłumu był także Jair, któremu ze względu na jego prominentne stanowisko umożliwiono przyjęcie w pierwszej kolejności. Pokazał on swoją wiarę nie tylko poprzez prośbę, aby Pan przyszedł i uzdrowił jego córkę, ale także przez swoją uniżoną postawę, symbolizującą jego hołd, posłuszeństwo i wiarę. Zostawił córkę w umierającym stanie. Gdy rozmawiał z Jezusem i wzywał do pośpiechu, była już martwa. Zanim dotarli do domu, przybyli posłańcy, mówiąc, że jest już za późno, że dziewczynka nie żyje. Kiedy Jezus przyszedł, zgromadzili się sąsiedzi, zgodnie z żydowskim zwyczajem. Niektórzy grali żałosne melodie na fletach, inni jęczeli i rozpaczali. Kobiety z rodziny i sąsiedztwa, gdy dowiedziały się o czyjeś śmierci, miały zwyczaj krzyczeć, a następnie kontynuować oplakiwanie i lament, wszedłszy chwilę później do pomieszczenia, w którym spoczywały zwłoki.

Mistrz nakazał wszystkim odejść, mówiąc pewnie: „Dziewczynka nie umarła, ale śpi”. Język jest podobny do używanego w odniesieniu do Łazarza. Jednak zgodnie ze zwykłym ludzkim sposobem wyrażania się, była ona martwa. Ale nie była martwa z Boskiego punktu widzenia – nie umarła tak samo, jak zdychają zwierzęta. Bóg postanowił od początku, że wyrok śmierci na ludzkość zostanie anulowany przez ofiarę Odkupiciela i że w rezultacie nastąpi zmartwychwstanie umarłych, zarówno sprawiedliwych, jak i niesprawiedli-

wych. Z tego punktu widzenia Pismo Święte mówi o śmierci jako o śnie, z którego nastąpi chwalebne przebudzenie w poranku zmartwychwstania – u zarania Wieku Tysiąclecia. Tak więc Abraham i inni z przeszłości, zarówno dobrzy, jak i źli, określane są jako zasypiający, śpiący wraz ze swoimi ojcami itd. I tak Szczepan, pierwszy chrześcijański męczennik, zasnął (Dzieje Ap. 7:60). Najwyraźniej nie oznacza to, że zmarli idą spać w niebie, czyśćcu lub piekle. Biblia wyjaśnia tę sprawę, mówiąc, że wielu tych, którzy śpią w prochu ziemi, obudzi się (Dan. 12:2). Jak wszyscy w Adamie umierają, tak wszyscy w Chrystusie zostaną ożywieni (1 Kor. 15:22). To, czym byłaby dla nich śmierć – wiecznym ustaniem bytu, zostało zmienione na mocy ofiary Odkupiciela w sen nieświadomości, aż do poranku, kiedy wielki Odkupiciel powie wszystkim, podobnie jak w przypadku Łazarza: „Wyjdź” lub jak w tym przypadku córki Jaira: „*Talita kumi*” – „Wstań, dziewczynko”. Mamy więc pewność, że w końcu wszyscy, którzy są w grobach, usłyszą głos Syna Człowieczego i wyjdą (Jan 5:28-29).

**Wzywamy chrześcijan do bardziej rygorystycznego zbadania swej wiary w Boga i Biblię, aby – jak mówi apostoł – byli zawsze gotowi udzielić odpowiedzi każdemu, kto domaga się uzasadnienia (1 Piotra 3:15).**

W drodze do domu Jaira kobieta w tłumie otaczającym Pana dotknęła rąbka Jego szaty, wierząc w Jego wielkość i moc, i dlatego otrzymała błogosławieństwo. Strumień życia i siły natychmiast pojawił się w jej ciele, tak jak dotykanie akumulatora za pomocą drutu doprowadza prąd elektryczny. Nasz Pan był pełen energii życiowej. Był doskonały, nie tylko wolny od grzechu, ale także wolny od chorób i śmierci. Zauważył utratę vitalności i odwracając się, zapytał: „Kto mnie dotknął?”. Biedna kobieta obawiała się, że wykradła błogosławieństwo, którego czuła się niegodna. Wkrótce jednak została uspokojona uprzejmym słowem i spojrzeniem Mistrza. To wydarzenie uczy nas wyraźnie, że cuda naszego Pana wyczerpywały Jego siły.

Tak więc od Jordanu po Kalwarię chętnie, z radością, odpowiadał On na potrzeby tych, którzy Go otaczali – oddając swoje życie.

Dwaj ślepcy, którzy spotkali Jezusa, witając Go jako Mesjasza, obiecanego króla z linii Dawida, wspierali się nawzajem i obaj otrzymali pożądane błogosławieństwa, zgodnie z ich wiarą. Tutaj zilustrowane zostały zalety wspólnoty zborowej w odniesieniu do wzajemnego pobudzania się do wiary. Pomagajmy sobie społecznie w najświętszej wierze. Bądźmy pomocnikami, a nie przeszkodą dla innych pielgrzymów. Mistrz nie próbował uzdrawiać wszystkich ludzi. Na przykład tylko jeden człowiek został uzdrowiony przy sadzawce Syloe, choć przebywało tam wielu. W tym wypadku Jezus upomniał tych, których oczy zostały otwarte, aby tego nie rozgłaszali. Oni jednak nie mogli. Ich radość była tak wielka, a pokora Pana w tej kwestii tylko posłużyła im do tym głośniejszego wychwalania Go. Tak i my – ożywieni od umarłych, uzdrowieni duchem i z otwartymi oczami naszego zrozumienia – nie możemy powstrzymać się od opowiadania dobrej nowiny i wychwalania Pana (Rzym. 1:12; Dzieje Ap. 4:20).

Człowiek opętany przez demona, głuchy i niemy, był w tak oplakany stanie, że nie mógł sobie pomóc, nie mógł poprosić o pomoc Mistrza; nie mógł też usłyszeć, gdyby ktoś wypędził demona. Jego przyjaciele jednak okazali wiarę w jego imieniu. Jezus zareagował i wypędził demona. Mężczyzna został uzdrowiony. Tłum zdumiał się. Ale faryzeusze byli zazdrośni. Chcieli udawać najbardziej religijnych i mieć powszechny szacunek, który tymczasem szybko pozyskiwał dla siebie Jezus. Trucizna zawiści w ich umysłach tak ich wypaczyła, że oświadczyli, iż Jezus jest Szatanem, Belzebubem, księciem diabłów. Niech to będzie dla nas lekcją, by unikać zazdrości, złości, nienawiści i zamiast tego napełniać nasze serca duchem łagodności, uprzejmości, cierpliwości, miłości i tym samym stawać się coraz bardziej podobnymi do naszego Mistrza, zwiększając naszą wiarę.

O, miejmy wiarę,  
która się nie skurczy,  
Przygniata przez każdego wroga;  
Która nie zdrzży  
wśród ziemskich utrapień,

Nie będzie szemrać ani narzekać  
Pod prętem karania,  
Ale w godzinie smutku lub bólu  
Oprze się na swoim Bogu.

# Trzy podchwytliwe pytania

– Mat. 22:15-22,34-46 – 18 września 1910 –

„Oddawajcie więc, co jest cesarskiego, cesarzowi, a co Bożego, Bogu” – Mat. 22:21.

**F**aryzeusze i saduceusze za dni naszego Pana byli przywódcami religijnymi. Utworzyli, rzecz by można, coś w rodzaju trustu lub federacji i rzadko atakowali się nawzajem, chociaż ich doktryny były przeciwne. Faryzeusze uznawali Boga i proroków oraz Prawo i wierzyli w przyszłe życie przez zmartwychwstanie umarłych oraz w przyjście Mesjasza, który wywyższy ich naród i przez niego będzie błogosławił świat. Saduceusze w nic takiego nie wierzyli – byli agnostykami, wyższymi krytykami. Robili to, co najlepsze w obecnym życiu, wątpiąc w jakiegokolwiek przyszłe istnienie. Faryzeusze sprzeciwiali się Jezusowi, ponieważ ich nie uznawał, lecz krytykował i wykazywał hipokryzję ich roszczeń odnośnie doskonałości i świętości w przestrzeganiu Prawa oraz ganił za brak współczucia dla biednych i mniej pretensjonalnych.

Saduceusze sprzeciwiali się Jezusowi, ponieważ według ich spojrzenia przez pryzmat niewiary był oszustem. Ale mimo tego podejścia nie zadali sobie trudu, by Mu się sprzeciwić; dostrzegali jedynie, że zyskuje wpływ na ludzi – wpływ, który, jak się obawiali, może prędzej czy później doprowadzić do pewnego zakłócenia pokoju i niekorzystnie wpłynąć na postępowanie imperium rzymskiego wobec Żydów. Tak więc, chociaż tak saduceusze, jak i faryzeusze sprzeciwiali się Jezusowi, ich sprzeciw miał odmienne przyczyny.

Triumfalny wjazd Jezusa do Jerozolimy i wołanie tłumu „Hosanna Synowi Dawidowemu”, Mesjaszowi! obudziły zazdrość w umysłach faryzeuszy. Zaś w saduceuszach zrodził się strach, że zwykli ludzie zostaną podburzeni i uwikłają naród w jakieś spory z cesarstwem. Faryzeusze starali się odwrócić sympatię ludu od wielkiego Nauczyciela i w tym celu usiłowali Go złapać w pułapkę Jego własnych słów, stawiając pytanie:

## Czy wolno płacić podatek?

Rozumowali, że gdyby Jezus powiedział: „To *nie* jest zgodne z prawem”, nie mieliby trudności z aresztowaniem Go jako przywódcy buntu, a tym samym zmusiliby Piłata do skazania Go

na śmierć. Rozumowali ponadto, że gdyby Jezus odpowiedział, iż oddanie hołdu cesarzowi *jest* zgodne z prawem, uraziłby w ten sposób sympatię tłumu, który wołał za Nim „Hosanna!”; Żydzi podtrzymywali bowiem niemal przesądnie ideę, że oni, jako królestwo Boże, nie muszą płacić daniny żadnemu ziemskiemu królestwu – że byłoby to lekceważące, chyba że zostaliby do tego zmuszeni. Zauważamy, jak zrećcznie usiłowali usidlić Mistrza, chwalać Go za prawdomówność i mówiąc: „Nauczycielu, wiemy, że jesteś prawdziwy”. I nie tylko to, ale starali się wyrzucić na Nim wrażenie, że Go uznają jako Nauczyciela – żeby uczył światła, prawdy, za wszelką cenę. Powiedzieli zatem: „Drogi Bożej w prawdzie nauczasz”. A potem, broniąc swojej pozycji, dodali: „Nie oglądasz się bowiem na osobę ludzką”.

Te podstępne komplementy miały Go usidlić, ale On natychmiast odpowiedział: „Czemu wystawiacie mnie na próbę, obłudnicy?”. Dlaczego ukrywacie swoje zasadnicze zamiary pod pozorem mówienia o prawdzie? „Pokażcie mi monetę podatkową”. Była to dosłownie moneta, w jakich należało płacić podatek. Wręczyli mu *denara*, monetę odpowiadającą zwykłej stawce dziennej robotnika najemnego, o wartości około siedemnastu naszych centów. Jezus zapytał: „Czy to wizerunek i napis?”. Odpowiedzieli: „Cesarza”. Jezus odparł: „Oddawajcie więc, co jest cesarskiego, cesarzowi, a co Bożego, Bogu”. Nic dziwnego, że przebiegli faryzeusze byli zakłopotani i nie wiedzieli, jak Go usidlić w mowie, skoro sami wpadli w pułapkę, gdyż wszystkie ich pochwalne uwagi przemawiały na Jego korzyść w umysłach zwykłych ludzi.

## Którego będzie żoną?

Następnie saduceusze, agnostycy, próbowali usidlić wielkiego Nauczyciela, zadając jedno ze swoich sztampowych pytań. Siedmiu różnych braci poślubiło kolejno tę samą kobietę i wszyscy umarli przed nią. Którego z nich będzie żoną w zmartwychwstaniu? Nie pytali, czyją żoną będzie w niebie czy w czyśćcu albo na wiecznych mękach, gdyż ani Jezus, ani Żydzi o tym nie uczyli. Faryzeusze i Jezus głosili zmar-

twychwstanie umarłych, a saduceusze zamierzali swym sarkastycznym pytaniem sprzeciwić się tej nauce.

Zwróćcie uwagę na majestat odpowiedzi Mistrza: „Błędzicie, nie znając Pisma ani mocy Boga”. Nie rozumiecie nauczania Pisma Świętego w odniesieniu do takich pytań i ignorujecie swoim pytaniem wielką moc Bożą, która w czasie zmartwychwstania zostanie wykorzystana i usunie wszystkie trudności tej sytuacji. Wtedy wielki Nauczyciel przystąpił do poinformowania ich, że tacy, którzy (stopniowo) osiągną zmartwychwstanie, tacy, co będą mogli podnieść się całkowicie ze stanu grzechu i śmierci, „ani nie będą się żenić, ani za mąż wychodzić”, ale będą pozbawieni płci, podobnie jak aniołowie. W ten sposób rzekomo wielki i niepodważalny argument saduceuszy został obalony, a ujawniła się ich ignorancja.

## Które przykazanie w prawie jest największe?

Następnie jeden z „doktorów Prawa” usiłował usidlić Pana pytaniem o względną ważkość Boskich przykazań, pytając Jezusa, które z nich, według Niego, byłoby największym ze wszystkich. Wielki Nauczyciel natychmiast podzielił dziesięć przykazań na dwa, zgodnie z Prawem (5 Mojż. 6:5), i odpowiedział: „Będziesz miłował Pana, swego Boga, całym swym sercem, całą swą duszą i całym swym umysłem”. To jest pierwsze i największe [główne] przykazanie. A drugie jest do niego podobne: „Będziesz miłował swego bliźniego jak samego siebie. Na tych dwóch przykazaniach opiera się całe Prawo i Prorocy”. Co prawnik mógłby powiedzieć na takie podsumowanie Prawa? Nie miał nic do powiedzenia. Otrzymał odpowiedź, jakiej nigdy nie słyszał.

## Wtedy Jezus zwrócił się do pytających

Wielki Nauczyciel zapytał faryzeuszy: „Co sądzicie o Chrystusie? Czyim jest synem? Odpowiedzieli mu: Dawida. I powiedział im: Jakże więc Dawid w Duchu nazywa go Panem,

mówiąc: Powiedział Pan memu Panu: Siądź po mojej prawicy, aż położę twoich nieprzyjaciół jako podnózek pod twoje stopy? Jeśli więc Dawid nazywa go Panem, to jakże może być jego synem?”

Oczywiście pytanie to było zbyt głębokie dla faryzeuszy. Wielki Nauczyciel potrafił odpowiedzieć na wszystkie pytania, ale oni nie mogli odpowiedzieć na to zadane przez Niego. Jakże pięknie widzimy, że Mesjasz, według ciała, narodził się z rodu Dawida, ale Boże cele nie wykonały się w pełni w Mesjaszu w ciele – On złożył swoje ciało w ofierze i został wzbudzony z martwych na poziomie chwały, czci i nieśmiertelności, „wysoko ponad wszelką zwierchność i władzę, mocą” [Efezj. 1:21]. Widzimy, że za swoich dni w ciele był synem Dawida, ale w swojej chwale jest Panem Dawida, w którym Dawid otrzyma przez Niego, we właściwym czasie, nie tylko powstanie z martwych, ale także błogosławieństwa uczestnictwa w Królestwie Mesjańskim. Ojciec Mesjasza w ciele stanie się synem Mesjasza w chwale, którego ziemskie życie ma być ceną restytucji dla całego świata, w tym Dawida. Tak jest napisane: „Zamiast ojców swych mieć będziesz synów swych; Ustanowisz ich książętami [władcami] na całej ziemi” – Psalm 45:17.

## Obraz ziemskich książąt

Wśród niemieckich mundurowych w Berlinie krąży opowieść, że pewien pułkownik spotkał nieznanego mu młodego oficera, którego jedyną ozdobą był duży medalion z brylantami. Pułkownik zapytał: „Poruczniku, cóż to jest, co nosisz?”. Młody człowiek odpowiedział skromnie: „Order, pułkownik”. Pułkownik odpowiedział: „Ale nie order pruski, nie znam takiego”. „Angielski order, pułkownik” – powiedział młody człowiek. „A któż ci go dał?”, zapytał pułkownik. Odpowiedź brzmiała: „Moja babcia”. Stary pułkownik zaczął myśleć, że młody człowiek sobie z niego kpi i zapytał: „A któż to jest ta twoja babcia?”. Ku jego wielkiemu zdziwieniu i przerażeniu odpowiedź brzmiała: „Królowa Anglii, Wiktoria”. Był to książę w przebraniu. Tak i Jezus był wielkim Królem Chwały w przebraniu. „Był na świecie, a świat został przez niego stworzony, ale świat go nie poznał” (Jan 1:10).

*The Watch Tower, 15 września 1910, R-4686*

# Tacy Królestwa Bożego nie odziedziczają

– Gal. 5:15-26 – 25 września 1910 –

„Jeśli żyjemy w Duchu, w Duchu też postępujemy” – Gal. 5:25.

**Ś**w. Paweł był człowiekiem praktycznym, a nie tylko teoretykiem; doprowadził swoje nauczanie do praktycznego poziomu, na którym jego czytelnicy mogli je pojąć. Dzisiejsze badanie jest tego przykładem. Podobnie jak wszystkie listy i rozprawy św. Pawła, i ten skierowany jest do Kościoła, do tych, którzy zawrócili z szerokiej drogi egoizmu i światowości, aby kroczyć wąską drogą, śladami Jezusa, a tym samym stać się współdziedzicami wraz z Jezusem w Jego Mesjańskim Królestwie, które wkrótce ma błogosławić świat. Niemniej jednak wielu, którzy nie są świętymi i nie całkowicie poświęcili się Bogu, może wyciągnąć cenne nauki ze słów apostoła w tej lekcji, jak również w innych. Wiele życiowych pouczeń, szczególnie odnoszących się do tych, którzy poświęcili się, aby być naśladowcami Pana, jest cennych także dla pozostałej części ludzkości.

Można powiedzieć, że chrześcijanin opuścił swoje stare „ja” i stał się nowym stworzeniem, istotą duchową, która jedynie zamieszkuje w ciele, natomiast jej zainteresowania są wyraźnie oddzielone i często antagonistyczne wobec niego. Apostoł wzywa takich, aby chodzili w duchu, to znaczy pozwolili, aby ich codzienne życie toczyło się w zgodzie z ich nową naturą. Czyniąc to, nie będą spełniać pragnień ciała, ale mu się opierać. Dlaczego? Ponieważ zdadzą sobie sprawę, że istnieje sprzeczność interesów między pragnieniami ciała a ich pragnieniami jako nowych stworzeń. Prowadzą one walkę, jedno pożąda przeciwko drugiemu. Na jakiś czas może zapanować rozejm, ale nigdy nie będzie między nimi pokoju. Nasze zainteresowania jako nowych stworzeń są duchowe, podczas gdy nasze zdeprawowane żądze i gusty lgną w przeciwną stronę. Dlatego apostoł powiedział: „Nie możecie czynić tego, co chcecie!”. Jako nowe stworzenia podążalibyście doskonale śladami swojego Mistrza, ale mając upadłe ciała nie możecie tego zrobić! Możecie za Nim co najwyżej tylko kuśtykać. Jeśli jednak przyjmujemy to stanowisko i staniemy się Jego naśladowcami, nie będziemy już podlegać osądowi według ciała, ale bę-

dziemy sądzeni jako nowe stworzenia, doskonałe pod względem woli – jak najlepiej okazując posłuszeństwo prawości, do której jesteśmy *zdolni*, mimo naszego upośledzenia z powodu niedoskonałego organizmu ludzkiego.

## Owoce upadłego ciała

Aby nikt nie błędził co do pragnień ciała, apostoł wymienia je i oświadcza, że są jawne lub wyraźnie dostrzegalne, mianowicie: „Cudzołóstwo, nierząd, nieczystość, rozpusta, bałwochwalstwo, czary, nienawiść, niezgoda, zawzięć, gniew, spory, kłótnie, herezje, zazdrość, zabójstwa, pijaństwo, hulanki i tym podobne; o nich wam mówię, jak już przedtem powiedziałem, że ci, którzy takie rzeczy czynią, królestwa Bożego nie odziedziczają”. Są to uczynki upadłego ciała, antagonistyczne wobec sprawiedliwości. Wszyscy ludzie Boga mają się im opierać, jeśli nie chcą utracić Jego łaski. Mają nasiona wszystkich tych niegodziwych rzeczy w swoim ciele, otrzymane przez dziedziczenie, ale ich umysły, ich wola zostały zmienione, nawrócone, zwrócone ku sprawiedliwości – ku pełnieniu woli Bożej. Jako nowe stworzenia, nie mogą oni praktykować cielesnych rzeczy, gdyż nie będą wrażliwi w owocach i łaskach ducha świętego i nie będą nadawać się do Królestwa.

Apostoł nie mówi tutaj, że gdyby ktoś dopuścił się przewinienia i na przykład stracił panowanie nad sobą i popadł w spór, to na zawsze pozbawiłoby go to Królestwa. Owszem, może poprzez łzy i modlitwy oraz Boże przebaczenie powrócić do harmonii z Bogiem, a następnie stać się cenionym żołnierzem krzyża i naśladowcą Baranka. Ale gdyby ktoś *praktykował* takie rzeczy, o których wiadomo, że rozwijają i wzmacniają charakter przeciwny do tego, jaki zatwierdzi Bóg – tacy cofają się i nie idą naprzód. Zauważmy różnicę między przypadkowym potknięciem, z pokutą i poprawą, a umyślnym postępowaniem w niewłaściwym kierunku. Niestety! Iluż chrześcijan daje dowody, że nie odziedziczają Królestwa Bożego – chyba że zaczną od nowa i odmieniają porządek swojego życia!

## Owoce ducha świętego

Jeśli apostoł wprowadził nas w splątane zarośla ludzkiego samolubstwa, cierni i ostów, jako okazów owocu upadłego ciała, to następnie prowadzi nas w przeciwnym kierunku i pokazuje nam owoce i kwiaty o słodkim zapachu, które należą do ogrodu Pana. Mówi nam, że te rozkoszne owoce ducha powinny być coraz bardziej uprawiane i rozwijane do doskonałości w naszych sercach oraz tak dalece, jak to możliwe, powinny opanować, zakryć i zdusić niedoskonałości naszego ciała. Wszystkie owoce tego ogrodu są owocami ducha Bożego – wszystkie, jakie pierwotnie zasadził On w człowieku i które zostały dotknięte grzechem – wszystko to,

co teraz wszczepił na nowo i co będzie się rozwijało w sercach Jego uświęconych. Owocami ducha, które powinny się objawiać we wszystkich naśladowcach Jezusa w mniejszym lub większym stopniu, są: „miłość, radość, pokój, cierpliwość, życzliwość, dobroć, wiara, łagodność, powściągliwość”.

Apostoł wyjaśnia, że ci, którzy stali się naśladowcami Chrystusa, ukrzyżowali ciało z namiętnościami i pragnieniami. Zgodzili się dobrowolnie, że będą żyć wbrew emocjom i pragnieniom upadłego ciała. Namawia, że „jeśli żyjemy w duchu, w duchu też postępujemy”. To duch Boży nas ożywił i ostatecznie ma nas udoskonalić. Ale może nas doskonalić tylko wtedy, gdy jesteśmy przez niego prowadzeni i cho-

dzimy jego drogami. W przeciwnym razie nie będziemy nadawać się do tego, by otrzymać miejsce w Królestwie, choć możemy osiągnąć inną pozycję w Bożym porządku spraw. Jednym z najbardziej niebezpiecznych zagrożeń dla chrześcijanina jest próżność. Prowadzi ona do dalszych kłopotów, prowokuje więcej kłótni i zawiści, niż się powszechnie uważa. Jeśli idziemy za duchem naszego Mistrza, będzie to oznaczać, że zamiast być chciwymi, będziemy łagodni, pokorni i skłonni do nauki. I tylko tacy będą ostatecznie gotowi, by otrzymać chwałę, cześć i nieśmiertelność, którymi Bóg obdarzy wiernych podczas drugiego przyjścia naszego Pana i Zbawiciela Jezusa Chrystusa.

*The Watch Tower, 15 września 1910, R-4687*

# Mądre i głupie panny

- Mat. 25:1-13 - 2 października 1910 -

„Dlatego i wy bądźcie gotowi, bo Syn Człowieczy przyjdzie o godzinie, której się nie spodziewacie” - Łuk. 12:40.

**W** dzisiejszym studium wielki Nauczyciel mówi nam dalej o swoim chwalebny Królestwie Mesjańskim i o tych, którzy zostaną uznani za godnych dzielenia go z Nim jako Jego Oblubienica. Ta przypowieść nie miała ogólnego zastosowania w przeciągu całego Wieku Ewangelii. Dotyczy ona tylko końca Wieku – obecnego czasu, jak wierzymy. Nie bierze pod uwagę świata ani nawet nominalnego Kościoła, lecz wyłącznie prawdziwy Kościół, klasę „dziewic”. Słowo „dziewica” wskazuje na czystość, a używając tego terminu, Pan sugeruje, że odnosi się tylko do tych, którzy zostali usprawiedliwieni przez wiarę i poświęcenie, ponieważ z natury nikt nie jest czysty; nikt nie jest święty; nikt nie jest dziewicą.

## Pięć mądrych - pięć głupich

Jedną ze specjalnych lekcji przypowieści jest pokazanie, że wśród czystych, mądrych, poświęconych Bogu ludzi są dwie klasy. Przez pewien czas będą one razem – nierozdzielone. Ale w trakcie wypełniania się tej przypowieści pewne okoliczności i warunki oraz prawdy będą się rozwijać i rozdzielać te dwie klasy świętych, „panien”.

Przypowieść pokazuje wszystkie panny jako śpiące, czekające na przyście Oblubieńca. Pozornie nie ma różnicy; ale tak naprawdę różnica *jest* – mądre miały większy zapas oleju niż głupie. Potem nastąpiło ogłoszenie obecności Oblubieńca i wezwanie, aby wyjść Mu naprzeciw. Oznacza to, że coś z proroczego Słowa w odpowiednim czasie zwróci uwagę całej klasy „panien” na obecność Mesjasza. Ale w czasie drugiego adwentu będzie tak jak w czasie pierwszego, kiedy Jan powiedział o Jezusie: „Pośród was stoi ten, którego wy nie znacie” [Jan 1:26]. Nie powinniśmy oczekiwać powtórnego przyjścia Chrystusa w *cielo*, ale jako istoty duchowej.

Musimy pamiętać, że Pismo Święte przedstawia dwie odrębne cechy związane z wtórym przyjściem. Najpierw następuje *parousia* lub „obecność” Pana, rozpoznawalna tylko dla mądrych i głupich panien. W swojej *parousii* lub „obecności” wypróbuje On i sprawdzi swój Kościół, dzieląc go na klasy mądrych i głupich panien – mądre panny, które staną się klasą Oblubienicy, i głupie panny, aby stały się klasą, która doświadczy drugiego stopnia zbawienia – wychodząc z wielkiego ucisku i stając się, rzec by można – „druhnami”: „za nią dziewice, jej

towarzyszki” (Psalm 45:14 UBG). Dośćąpią one wielkiego błogosławieństwa w życiu duchowym, ale nie zdobędą nagrody współdziedzictwa z Panem na Jego tronie, w Jego Królestwie.

Później nastąpi manifestacja Chrystusa wraz z Jego Kościołem, w mocy i wielkiej chwale, w ustanowieniu Jego Mesjańskiego Królestwa i obaleniu wszystkiego, co jest mu przeciwne. Odnosnie tej manifestacji czytamy: „Lecz gdy się Chrystus, nasze życie, ukaze, wtedy i wy [klasa Oblubienicy] razem z nim ukazecie się w chwale” – Kol. 3:4.

W czasie obecności, *parousii*, Syna Człowieczego, w celu zgromadzenia „wybranych”, wszystkie „panny” zostaną obudzone poselstwem Prawdy. Niektórzy będą w stanie dostrzec Jego obecność, inni nie. Ci drudzy będą musieli „iść i kupić” olej, mądrość, zrozumienie Bożego Słowa. Aby nauczyć się potrzebnych lekcji, niektórzy zapłacą znaczną samoofiara i poniżeniem. Ci, co otrzymają olej na czas, dołączą do grona, które wejdzie z Oblubieńcem na ucztę weselną. Wtedy drzwi do tego wysokiego powołania zostaną zamknięte na zawsze.

Dzięki Bogu, że nie w taki sposób, jak kiedyś przypuszczaliśmy, czyli że drzwi miłosierdzia mają się zamknąć, wykluczając głupie „panny” z Kościoła

wraz z całym światem ludzkości oraz, jak błędnie sądziliśmy, zostawiając ich na zewnątrz na wieczne męki. Przypowieść pokazuje jedynie, że zamknięte drzwi wykluczą innych z klasy Oblubienicy, pozbawią możliwości stania się współdziedzicami z Mesjaszem w Jego Królestwie. Drzwi się zamkną, ponieważ pełna liczba wybranych i predestynowanych do tego wysokiego zaszczytu osiągnie niezbędne podobieństwo charakteru do Chrystusa i przetrwa konieczne próby.

To, że żaden żydowski kapłan nie mógł pełnić funkcji najwyższego kapłana, gdyby miał zbędny palec u ręki czy nogi, pokazuje, że pozaobrazowy Najwyższy Kapłan, Mesjasz, będzie miał tylko określoną, ustaloną liczbę członków w swoim Ciele – nie będzie ani jednego za mało, ani jednego za dużo. Później głupie „panny” przyszły do „drzwi”, ale znalazły je na zawsze zamknięte. Straciły wielką nagrodę. Były głupie, gdyż nie zwróciły uwagi, by na czas zdobyć olej; głupie także dlatego, że troszczyły się zbyt mało o rzeczy obecnego życia; niemniej jednak były „pannami”. W końcu dostały olej, który wyobraża ducha świętego, ale za późno! Drzwi były zamknięte! Nie mogli już

należeć do klasy Oblubienicy. Mistrz odpowiedział: Nie znam was. Nie mogłem w was rozpoznać swojej Oblubienicy.

W związku z tym Pan zachęca, aby Jego poświęceni naśladowcy z klasy Kościoła lub „panien” byli stale czujni, ponieważ nie znają ani dnia ani godziny przyjścia Mistrza i zaproszenia, aby wejść na wesele. Przypowieść ta pokazuje jednak, że chociaż czas przyjścia Mistrza nie mógł być znany w przeszłości, to jednak miał zostać rozpoznany przez wszystkie „panny” „w stosownej porze”. Miał być ogłoszony, jak pokazano w okrzyku. Okrzyk będzie tak głośny, że wszystkie „panny” go usłyszą, chociaż świat nie będzie o tym wiedział. Mistrz po prostu życzył sobie, żebyśmy zrozumieli, iż to wielkie wydarzenie nie zostanie z góry przepowiedziane.

Przypowieść nie pokazuje, w jaki sposób głupie „panny”, wykluczone z wesela i członkostwa w klasie Oblubienicy, zostaną potraktowane. Inne wersety wskazują jednak, że ta klasa głupich „panien” będzie mieć wraz ze światem udział w wielkim ucisku, który przyjdzie wtedy na każdy naród. W czasie ucisku głupie „panny” będą

środku cierpieć i „wypiorą swoje szaty, i wybielą je we krwi Baranka”, a następnie zostaną uznane za godne, by „służyć Bogu w jego świątyni”, chociaż nie są godne być świątynią. Ludzie ci zostaną uznani za godnych służenia przed tronem, choć nie będą godni zasiadania na tronie. Zostaną uznani za godnych posiadania palm zwycięstwa, ale nie będą uznani za godnych koron chwały. Lekcją dla ludu Bożego jest przebudzenie, nasłuchiwanie, by nasze lampy, Słowo Boże, były oczyszczone i płonące, oraz aby olej, duch święty, znajdował się w naszych naczyniach – byśmy byli ożywieni na postawie pełnego poświęcenia się Bogu – Obj. 7:9,14,15.

Widzimy małżeństwa splendor  
poprzez otwarte drzwi  
i wiemy, że ci, co przez nie wejść,  
błogosławieni są po wieczne dni.

Widzimy naszego Króla, wszystkich  
przewyższającego swym wdziękiem;  
Śpieszymy się, bo drzwi te,  
raz zamknięte,  
nie otworzą się nigdy się więcej.

*The Watch Tower, 1 października 1910, R-4692*

# Św. Paweł i Mojżesz niezwykłymi patriotami

„Pragnąłbym bowiem sam być odłączony od Chrystusa za moich braci,  
za moich krewnych według ciała” – Rzym. 9:3.

Jest to jedno z najbardziej patriotycznych sformułowań, jakie można znaleźć w Biblii. Można je porównać jedynie z prośbą Mojżesza odnośnie dzieci Izraela, że jeśli Bóg wymaże Izrael, powinien wymazać także jego ze swojej księgi pamięci i szczególnej łaski. Bardzo wysoko oceniamy hojność serca i lojalność umysłu św. Pawła w stosunku do jego rodaków, Żydów, a także wobec wielkiego Prawodawcy.

Uważamy, że nie mamy tego rozumieć jedynie w znaczeniu: *Pragnę sam być przeklęty*. Ani też, że wyrażenie to oznacza: *Życzyłbym sobie potępienia*; lecz raczej, że mógłbym sobie życzyć odcięcia od członkostwa w Ciele Chrystusowym, gdyby moje odcięcie mogło być tak zaaranżowane, zgodnie z wolą

i postanowieniem Ojca Niebieskiego, by przynieść *korzyść* moim braciom, mojemu narodowi – aby Izraelici jako cały naród stanowili Królewskie Kapłaństwo i stali się Izraelem na płaszczyźnie duchowej. Widzę, że nie zdają sobie oni sprawy, jak wiele im brakuje. Czuję z ich powodu taki smutek, że otrzymawszy obietnice wieki temu i mając nadzieję w tych obietnicach (wielu wciąż w nich pokłada nadzieję), są teraz tak zaślepieni, że odrzucają Boże łaski, ponieważ nie spodziewali się ich oni na duchowym poziomie. Gdyby moje odcięcie od społeczności z Panem Jezusem Chrystusem jako członka tego chwalebego Ciała przyniosło im korzyść i sprowadziło mnie na płaszczyznę „wielkiego grona”,

zamiast bycia jednym z tych, którzy będą mieć udział w chwale Królestwa, byłbym w istocie bardzo zadowolony – jeśli byłoby wolą Bożą, żebym tym sposobem mógł mieć satysfakcję ze świadomości, że byłem takim błogosławieństwem dla mojego ludu.

## Wspaniała bezinteresowność Św. Pawła

Przyznajemy, że postawa apostoła w tej sprawie jest cudowna. Nie możemy wątpić w jego szczerłość. Udowodnił to całym swoim życiem. Jeśli ktoś pragnie poświęcić swoje miejsce w Ciele Chrystusa na rzecz wielkiej liczby ludzi ze swego grzesznego narodu,

to jest to coś wspaniałego. Jednak nie jest to przykład dla nas – abyśmy mieli stwierdzić, że gdybyśmy mogli przeprowadzić niektóre z naszych dzieci lub przyjaciół do Prawdy, to byłibyśmy gotowi zostać odcięci na ich korzyść, a tym samym poddać się i zająć niższą pozycję. Naszym przywilejem jest przyjęcie stanowiska, które Bóg nam ofiarował, ale ci, którzy potrafią wznieść się do tak wysokiego standardu, zasługują na podziw z powodu okazania wielkości charakteru. Wielka bezinteresowność św. Pawła była jedną z jego wspaniałych cech i uważamy, że dobrze byłoby, gdyby każdy z nas pielęgnował tę cechę w większym stopniu, dbając o sprawę braci i będąc gotowy podporządkować swoje własne preferencje i nasze własne drogi w pewnych szczegółach, jeśli widzimy, że byłoby to pomocą dla innych, zwłaszcza dla wielu. To jest duch Chrystusowy, z całą pewnością zgodny w pełni ze wszystkimi pouczeniami Pana – że powinniśmy się unżyć, a wywyższać jedni drugich, aż do poświęcenia siebie w ofierze. Bieg apostoła polegał jednak na takim zaparciu samego siebie, że nie sądzimy, iż Pan tego żądał, chociaż powiedział: „Powinniśmy kłaść nasze życie [nasze *ludzkie* życie] za braci”.

W pewnym sensie moglibyśmy powiedzieć, że naród żydowski miał taką samą relację ze św. Pawłem, w jakiej dzisiejszy nominalny Kościół chrześcijański znajduje się względem ludzi całkowicie poświęconych. Są oni naszymi braćmi poprzez nominalne poświęcenie lub nominalne wyznanie. Sądzimy, że taki związek powinniśmy odczuwać. Wierzmy, że słowa te zachęcają nas do wielkiego zainteresowania tymi braćmi i chęci zrobienia jak najwięcej, by im pomóc. Nie wiemy, jak wielu może być prawdziwie świętych, tylko na pewien czas zaślepionych błędami, których głoszenie odbywało się za sprawą Przeciwnika. „W których bóg tego świata zaślepił umysły, w niewierzących, aby nie świeciła im światłość chwalebnej ewangelii Chrystusa, który jest obrazem Boga” (2 Kor. 4:4). Rozumiemy, że te słowa „w niewierzących” odnoszą się nie tylko do całkowitego braku wiary, ale także do różnych niedoskonałych stopni rozwoju wiary w nas samych i w innych. Co utrudnia nam osiągnięcie najwyższych wyników, jeśli chodzi o to, co Bóg nam dał? Niektóre z tych błędów stają nam na drodze. Skąd one się wzięły? Pochodzą od naszego Przeciwnika.

## „Grzech nie powinien nad wami panować” [Rzym. 6:14 BT]

To on całkowicie zaślepił pogan i zaciemnił rozumowanie chrześcijan, i powinniśmy być zadowoleni, robiąc wszystko, co w naszej mocy, aby usunąć te zaślepiające wpływy. W zależności od tego, w jakim stopniu to uczynimy, w jakim stopniu pomożemy naszym braciom w nominalnym kościele, uczyni nas to odpowiednio współczującymi – nie względem systemów, które sprzeciwiają się naukom Słowa, ale ludzi, którzy są zaślepieni naukami tych systemów; nie współczując *ślepcie*, ale tym, którzy doświadczają ślepoty. Apostoł ma, zdaje się, na myśli stopniowe zacieranie ślepoty, gdy mówi o „oświeceniu oczu waszego umysłu, abyście (...) mogli pojąć wraz ze wszystkimi świętymi”

itd. [Efezj. 3:18]. Widzimy więc, że w naszym przypadku jest to stopniowe otwieranie oczu zrozumienia, a to postępuje proporcjonalnie do tego, jak uwalniamy się od mocy Szatana i jego oślepiających wpływów. Uwalniamy się od tych wpływów w proporcji do tego, jak trzymamy się Pana Jezusa Chrystusa i Jego wspaniałego dokonania, uczynionego dla naszego wyzwolenia, abyśmy „trwali w tej wolności, którą nas Chrystus wyzwolił” [Gal. 5:1]. A uwalnia nas On tak, jak Proklamacja Emancypacji uwolniła niewolników. A jednak, po jej ogłoszeniu, jedną rzeczą jest nauczenie się osobistej wolności, zaś inną – korzystanie z tej wolności, a tym samym stanie się rzeczywiście wolnymi. Potrzeba może miesięcy lub lat, by zdobyć tę pełną wolność od ślepoty. „Grzech nie powinien nad wami panować.”

*The Watch Tower, 1 października 1910, R-4692*

# Czas rozliczenia

- Mat. 25:14-30 - 9 października 1910 -

„I powiedział mu jego pan: Dobrze, słuگو dobry i wierny!  
W niewielu rzeczach byłeś wierny, nad wieloma cię ustanowię.  
Wejđź do radości swego pana” - Mat. 25:21.

**L**ekcja ta, podobnie jak poprzednia [o dziesięciu pannach], ilustruje fakt, że Mesjasz podczas swego drugiego adwentu, zanim ujawni się światu w mocy i wielkiej chwale oraz w ucisku, będzie obecny wśród swego poświęconego ludu, a wielu z nich rozpozna Jego *parousię* lub „obecność” w tym czasie. Wykona między nimi pracę sędziowską – decydując o nagrodach proporcjonalnie do ich wierności. Dobrze jest zachować w pamięci różnicę między przypowieścią o grzywnach (Łuk. 19:12-27) a przypowieścią o talentach. Obie mówią o pieniądzu, ale talent jest sześćdziesiąt razy bardziej wartościowy niż grzywna. W przypowieści o grzywnach każdy słuگو otrzymał jedną grzywnę, zaś w przypowieści o talentach rozdane zostały różne ich ilości. Pod pewnymi względami cały lud Boży ma jedną wspólną podstawę i wspólny przywilej służby, co przedstawia grzywna. Pod innym względem ich możliwości, przywileje i korzyści różnią się, jak to przedstawione zostało w niniejszym studium przypowieści o talentach.

Jest to kolejna przypowieść o Królestwie. Sam wielki Nauczyciel udał się

do dalekiego kraju, do samego nieba, lecz zanim odszedł, rozdał swym sługom pewne błogosławieństwa, przywileje, możliwości – „każdemu według jego zdolności” (Mat. 25:15). Początek realizacji tej przypowieści miał miejsce w czasach apostołów, kiedy Jezus wstąpił na wysokość i gdy w dniu Pięćdziesiątnicy zesłał w imieniu Ojca ducha świętego, przekazując błogosławieństwo każdemu ze swych naśladowców, tak jak jest to przedstawione w talentach i możliwościach każdego naśladowcy. Przez cały Wiek Ewangelii służy ci mniej lub bardziej korzystali ze swoich przywilejów i mniej lub bardziej mądrze ćwiczyli się, by służyć Mistrzowi. Niektórzy obracali swoimi talentami, czyli używali ich w głoszeniu, nauczaniu itp. Inni zaś ukryli je na ziemi, być może w poczuciu troski i odpowiedzialności. Po długim czasie Pan tych sług przychodzi i rozlicza się z nimi. Ten długi czas to Wiek Ewangelii, a obecność Króla pod koniec wieku w celu wysłuchania raportu swych sług i nagrodzenia ich ukazuje *parousię* (czyli obecność) Mesjasza i Jego pracę doświadczenia i przesiewania człon-

ków Kościoła. Powinniśmy wyraźnie zaznaczyć, że te próby i doświadczenia nie dotyczą świata, ponieważ Chrystus uznawał za swoich sług wyłącznie poświęconych. Wielu chrześcijan wierzy, że żyjemy obecnie w czasie, gdy służy Pańscy rozliczają się, a On mówi do niektórych: „Dobrze, sługo dobry i wierny! (...) Wejź do radości swego pana”, do innych zaś: „Sługo zły i leniwy! (...) odbierzcie mu ten talent i dajcie temu, który ma dziesięć talentów”. Ale wszystkie te próby i nagradzanie sług Chrystusa w sposób oczywisty poprzedzają pewną zewnętrzną manifestację Króla w Jego chwale, ponieważ ci, którzy zostaną uznani za godnych, mają dzielić z Mistrzem chwałę Jego objawienia, a to doświadczenie musi wykazać, kto jest tego godny, zanim osoby te dostąpią objawienia w chwale.

### Panowanie nad miastami ziemi

Ten, który otrzymał pięć talentów i mądrze je wykorzystał, energicznie, wiernie i lojalnie je podwajając, został zaproszony do dzielenia radości i chwały z Mistrzem. Jego nagrodą będzie sprawowanie władzy nad wie-

loma. Innymi słowy, służba obecnego życia jest mało znacząca w porównaniu z chwalebą służbą, jaka czeka wierny lud Pana w przyszłości, gdy usiądą z Mesjaszem na Jego tronie i gdy jako królowie i kapłani będą błogosławić, pouczać, podnosić i kontrolować Izrael oraz wszystkie narody świata. Uznanie tego, który otrzymał dwa talenty i który okazał podobną wierność, było równie miłe i życzliwe. On także okazał się dobrym i wiernym sługą nad kilkoma rzeczami, a w związku z tym zostanie ustanowiony władcą nad wieloma rzeczami. On też ma przywilej wejść do radości swego Pana. Jednak sługa, który nie wykorzystał swojego talentu, został zganiony jako zły i leniwy. Wiedział z góry, że talent został mu dany w celu używania go i na mocy zobowiązania, że będzie wiernie służył. Niewykorzystanie przez niego talentu dowiodło, że jest nielojalny, niewierny. Dlatego został mu on odebrany.

Nie jest naszą sprawą rozstrzygnięcie, czy Pan nie będzie miał żadnego błogosławieństwa dla takiego niewiernego sługi. Wszak cały czas był sługą. Szanował talent. Nie stracił go. Ale nie użył go właściwie. Wydaje się, że przedstawia on bardzo podobny typ

ludzi, jaki został opisany w naszym poprzednim rozważaniu pod postacią „głupich panien”. Nie zdołają oni wejść do chwały Królestwa, a za to z pewnością znajdą się w ucisku i jego zewnętrznej ciemności – rozczarowaniach i utrapieniach, którymi zakończy się ten Wiek i zostanie zapoczątkowany nowy. Pan uznał, że lekcja ta może pomóc niektórym z jego poświęconych sług, by byli bardziej wierni, ostrożni w wykorzystywaniu swych poświęconych talentów, aby mogli uwielbić Pana i na koniec usłyszeć Jego słowa: „Dobrze, sługo dobry”.

Jedną z trudności, jaką wielu z nas miało w przeszłości, był strach przed Mistrzem. Powinniśmy byli lepiej się z Nim zapoznać. Powinniśmy byli nauczyć się bardziej szanować Jego rzeczywisty, prawdziwy charakter i Jego cele. Jeśli teraz otwierają się oczy naszego zrozumienia, jeśli obecnie widzimy piękno naszych talentów i przywilejów służby, jak nigdy dotąd, szybko wykopmy talent i obmyjmy go z brudu ziemi, a następnie użyjemy go szczerze, gorliwie i energicznie na chwałę naszego Króla, odkupując czas, gdyż dni są złe, niekorzystne.

*The Watch Tower, 1 października 1910, R-4693*

## Owce i kozły

- Mat. 25:31-46 - 16 października 1910 -

„To, co uczyniliście jednemu z tych moich braci najmniejszych, mnie uczyniliście” - Mat. 25:40.

Wcześniej rozważania wskazywały na Królestwo i nakłaniały lud Pański do starania się o to, by stać się jego członkami – królami i kapłanami Boga we współpracy z Odkupicielem. Dzisiejsze studium opowiada o Królestwie, ale z innego punktu widzenia. Wyjaśnia jego dzieło po tym, jak zostanie ono ustanowione, gdy Mesjasz w trakcie swego drugiego przyjścia zgromadzi swoje „klejnoty”, stanowiące Jego Oblubienicę, posadzi je na tronie swej chwały, ujmie swą wielką władzę i rozpocznie mesjańskie panowanie sprawiedliwości „pod całym niebem”. W każdym rozważaniu Pisma Świętego ważne jest, abyśmy rozpoznali Boski plan jako całość i właściwie zlokalizowali naukę każdej przypowieści.

Wiemy zatem, że przypowieść o owcach i kozłach nie należy do obec-

nego wieku, ale do nadchodzącego wieku chwalebego panowania Mesjasza, ponieważ we wprowadzeniu czytamy: „Gdy Syn Człowieczy przyjdzie w swojej chwale i wszyscy święci aniołowie z nim, wtedy zasiądzie na tronie swojej chwały. I będą zgromadzone przed nim wszystkie narody, a on odłączy je od drugich, jak pasterz odłączy owce od kozłów”. Wśród ludzi pokazanych w owcach i kozłach nie znajdują się przedstawiciele Kościoła, gdyż udzielona im obietnica brzmi: „Gdy się Chrystus, nasze życie, ukáže, wtedy i wy razem z nim ukazecie się w chwale” (Kol. 3:4) – dzieląc Jego tron.

Zbawienie Kościoła będzie dokonane, zanim rozpocznie się zbawienie świata. Dzisiejsze studium opowiada o zbawieniu świata, pokazując, jak każdy potomek Adama będzie sądzony

podczas panowania Mesjasza, a jego posłuszeństwo lub nieposłuszeństwo wobec panującego wówczas światła i wiedzy będzie decydowało o jego wiecznej przyszłości – albo w roli „owcy”, albo „kozła”, a pełne wykonanie tej pracy sprawdzania i rozdzielania będzie wymagało całego tysiąca lat panowania Mesjasza.

### Niegodziwy nie będzie zachowany

Wszyscy, którzy wtedy okażą posłuszeństwo, zostaną uznani za dzieci Boga i za braci. Wszyscy nieposłusznicy będą uważani za dzieci Przeciwnika i godni, by dzielić jego los, ponieważ w sprzyjających warunkach zbuntowaliby się. Tacy zostaną zniszczeni z Szatanem we wtórej śmierci, która jest symbolicznie przedstawiona jako ogień, ponieważ

ogień jest zawsze niszczycielski, nigdy nie zachowujący. W przeciwieństwie do tego, ci, którzy zostali zobrazowani w owcach, po zakończeniu panowania Mesjasza osiągną doskonałość, ujawnią w sobie obraz i podobieństwo Boga na poziomie ludzkim. Zostaną oni zaproszeni, aby stać się królami ziemi pod Boskim nadzorem; tak jak Adam w swej pierwotnej doskonałości będą ukoronowani chwałą i czcią i postawieni ponad ziemskim stworzeniem – Psalm 8:4-7.

O tym, kto będzie „owcą”, a kto „kozłem”, kto okaże się posłuszny Boskim zarządzeniom, a kto nie, zadecydują przymioty miłosierdzia, dobroci i miłości. Kochający i współczujący charakter jest jedynym, dla którego Bóg przewiduje życie wieczne, czy to na niebiańskim, czy na ziemskim poziomie. Wszyscy, którzy mają w sobie coś z wilczego albo diabelskiego charakteru, czy choćby nawet koziej krnąbrności i nieposłuszeństwa, nie będą godni jakiegokolwiek dalszego błogosławieństwa po zakończeniu panowania Mesjasza. Sprawdzian nie będzie więc dotyczył wiary czy jej braku, lecz *dążenia* do czynienia dobra lub jego przeciwieństwa.

Obecnie w podobny sposób sprawdzany jest Kościół. Jednak dzisiaj Boskie stosunki z nami uwzględniają nasze mimowolne niedoskonałości. W próbie świata w przyszłości każdy człowiek będzie sądzony według rzeczywistych rezultatów, a nie według wiary. W tym

czasie wiedza praktycznie zastąpi wiarę. Stąd wiara nie będzie w jakiś sposób szczególnie nagradzana. Będą się wtedy liczyły uczynki, a każdy człowiek będzie musiał dążyć do ich doskonałości, w czym będzie wspierany przez wielkiego króla Emmanuela i Jego Oblubienicę, Kościół, na poziomie duchowym. Ludzkość będzie stopniowo uzyskiwała zdolność do osiągnięcia takiej doskonałości umysłu i ciała, by móc pełnić doskonałe uczynki. Po zakończeniu Wieku Tysiąclecia zostaną nagrodzone tylko doskonałe dokonania.

### Nagrody i kary

Odnieśliśmy się już do nagród, które zostaną przyznane klasie „owiec” przy końcu Królestwa Mesjasza – wejdą oni do życia wiecznego i staną się posiadaczami ziemskiego królestwa pierwotnie ofiarowanego Adamowi, utraconego przez nieposłuszeństwo i odkupionego przez ofiarę Jezusa, by zostać przywróconym przez Jego mesjańskie panowanie, o które się modlimy: „Przyjdź królestwo Twoje, bądź wola Twoja na ziemi, jak w niebie”.

Jeśli zaś chodzi o klasę „kozłów”, to już daliśmy do zrozumienia, że ich kara będzie polegać na zniszczeniu w ogniu lub zniszczeniu wiecznym w drugiej śmierci – unicestwieniu, które Bóg już postanowił dla Szatana i wszystkich jego posłańców i sług, jak choćby teje klasy „kozłów” – ponie-

waż w tych wszystkich korzystnych okolicznościach nie uda im się rozwinąć takich charakterów, jakie Bóg mógłby nagrodzić życiem wiecznym. Kontrast jest podkreślony w ostatnim wersecie rozważanego tekstu. Odejdą oni (ludzie ukazani w kozłach) na wieczną karę; ale sprawiedliwi, klasa owiec, do życia wiecznego. Kontrast jest doskonały. Jedni dostają życie na całą wieczność; drudzy – przewidzianą karę zniszczenia na całą wieczność. Greckie słowo tłumaczone tutaj jako kara to *kolasin*, oznacza ograniczenie, odcięcie – w tym przypadku odcięcie od życia – wtórą śmierć. „Zapłatą [karą] za grzech jest śmierć.” Ktoś do brze powiedział:

Zasiej myśl, a zbierzesz czyn.  
Zasiej uczynek, a zbierzesz nawyk;  
Zasiej nawyk, a zbierzesz charakter;  
Zasiej charakter, a zbierzesz los.

Boskim zamierzeniem w odniesieniu do zbawienia Wieku Ewangelii i zbawienia świata w nadchodzącym wieku jest, by tylko tacy, którzy rozwijają charakter podobny do Boskiego, mogli cieszyć się Bożą łaską przez całą wieczność. Bóg postanowił, że nadejdzie czas, kiedy nie będzie więcej wzdychania, nie będzie już płaczu, nie będzie umierania, a zamiast tego każde stworzenie na niebie i na ziemi, jak i pod ziemią, będzie słyszane, jak chwali Boga i Baranka.

*The Watch Tower, 1 października 1910, R-4694*

## Chcesz, żebyśmy rozkazali, aby ogień zstąpił z nieba?

- Łuk. 9:51-56 - 23 października 1910 -

„A gdy wypełniły się dni, aby został wzięty w górę, mocno postanowił udać się do Jerozolimy. I wysłał przed sobą posłańców” - Łuk. 9:51.

**N**iniejsze studium dotyczy incydentu, który wydarzył się przy okazji podróży naszego Pana z Galilei do Jerozolimy tuż przed Jego ukrzyżowaniem. Wiedział On, że nadeszła Jego godzina; że Jego trzyipółletnie życie ofiarnicze powinno dobiec końca. Wielki Nauczyciel był pełen odwagi. „Spośród ludu nie było z nim nikogo” [Izaj. 63:3] w sensie współczującej oceny stanu rzeczy. Prawdą jest, że poinformował On dwunastu apostołów o bliskim spełnieniu

swego dzieła, ale ci nie bardzo wierzyli we wszystko, co jest o Nim napisane w Prawie i Prorokach. Ich umysły zajmowały w sposób naturalny chwalebne rzeczy powiedziane o Mesjaszu. Byli tak zajęci myśleniem o Jego wspaniałym Królestwie i chwalebnym towarzyszeniu Mu w tym Królestwie, że nie dostrzegli innych proroctw, które równie dobitnie przepowiadały Jego cierpienia i hańbę. Podobnie też przeoczyli własne słowa Mistrza dotyczące Jego śmierci.

Myśleli, że mówi w jakiś symboliczny, przenośny sposób. Piotr nawet próbował Go upominać, mówiąc: „Zmiłuj się nad sobą, Panie! Nie przyjdzie to na ciebie” [Mat. 16:22].

### Odmowa Samarytan

Inny zapis pokazuje, jak Jakub i Jan udali się do miasta Samarytan, by nakupić dla gromadki chleba i potrzebnych rzeczy. Samarytanie rozpoznali

ich i zapytali, czy wielki Nauczyciel uzna Samarytan i uzdrowi ich choroby, czy też potraktuje ich tak, jak ogólnie traktowali ich Żydzi, czyli niezyczliwie. Wierzyli raczej w to drugie. Apostołowie otwarcie im powiedzieli, że wielki Nauczyciel został wysłany tylko do narodu żydowskiego i nie zatrzyma się u nich, aby leczyć ich chorych, gdyż jest „posłany tylko do owiec zaginionych z domu Izraela” [Mat. 15:24]. Oczywiście Samarytanie nie byli z tego zadowoleni i rozgniewali się. Powiedzieli: Zatem kupujcie chleb od ludzi, których pouczaacie i których leczycie.

Św. Jan i św. Jakub bardzo się rozgniewali. Czy Jezus nie jest wielkim Nauczycielem? Czy nie jest Mesjaszem? Czyż nie ma w związku z tym prawa decydować, jaka jest wola Boża, jeśli chodzi o to, kto powinien otrzymywać Jego dobrodziejstwa, a kto nie? Z tą odpowiedzią przyszli do Jezusa i, odnosząc się do okoliczności, zapytali: Czy chcesz, żebyśmy rozkazali, aby ogień zstąpił z nieba i zniszczył tych ludzi i ich miasto?

## Jakiego jesteście ducha?

Słuchamy z głębokim zainteresowaniem odpowiedzi Mistrza. Zgodnie z tym, jak kiedyś patrzyliśmy na Boski plan, wydawałoby się słuszne, gdyby wielki Nauczyciel powiedział do apostołów: Nieważne, moi drodzy uczniowie; tylko trochę poczekajcie, a wszyscy ci Samarytanie umrą, a mój Ojciec Niebieski wyda ich diabłom na wieczne męki. W porównaniu z wiecznymi torturami, to, co proponujecie, czyli zniszczenie ogniem ich miasta i jednorazowe spalanie ich w ciągu kilku minut, byłoby niczym. Doceniam, moi drodzy uczniowie, waszego ducha, że jest podobny do Bożego; że pragniecie wykonać całe to przypiekanie i palenie własną mocą i pochwalam was za to. Nadal naśladowajcie waszego Boga i zadawajcie cierpienie jak największej liczbie waszych bliźnich, którzy nie myślą tak samo jak wy.

Czy taka była odpowiedź wielkiego Nauczyciela? Dzięki Bogu, nie! Jego nauczanie było zupełnie odwrotne – sympatyczne, kochające, miłe. I miał On ducha Ojca, rozumiał go i doskonale podążał za nim. Czytamy, że odpowiadając na ich pytanie, „Jezus odwrócił się i zgnił ich”, i powiedział: „Nie wiecie, jakiego jesteście ducha!”.

## „Zbawiciel i książę” [Izaj. 19:20]

Językiem używanym w Palestynie w czasach Jezusa był syryjski (aramejski). Jednym z tytułów wielkiego Nauczyciela jest „zbawiciel”. A to w języku syryjskim oznacza „dawcę życia”. Cały świat był wystarczająco potępiony, zanim przyszedł Jezus. On nie przyszedł, aby ich jeszcze bardziej potępić (przekląć), ale by przez Niego mogli mieć życie (Jan 10:10, 3:17).

Życie! Czy nie mieli życia? Nie. Ludzkie życie zostało utracone przez nieposłuszeństwo ojca Adama. W rezultacie cała ludzkość umiera. Potrzebny im był dawca życia, wybawiciel od śmierci (a nie od wiecznych mąk). Pierwszym dziełem Zbawiciela jest odkupieńcze dzieło Kalwarii. Jego drugim dziełem jest wybór Kościoła na współdziedziców w Królestwie. Zaś Jego trzecim dziełem będzie zbawienie Adama i całej jego rasy od grzechu i śmierci – od całej mentalnej, moralnej i fizycznej degradacji, która nastąpiła przez nieposłuszeństwo ojca Adama i jego dzieci narodzonych w grzechu, ukształtowa-

nych w nieprawości i poczętych w grzechu przez ich matki.

Zbawienie Kościoła to wspaniała praca! Jakże powinniśmy być wierni, jeśli usłyszeliśmy, jeśli nasze oczy zobaczyły, a nasze serca skosztowały łaski Bożej w tym wspaniałym przywileju stania się członkami Oblubienicy Chrystusa. Nie możemy jednak sądzić, że ocalenie jedynie garstki wybranych było celem Boga przy stworzeniu świata i jego odkupieniu. Wręcz przeciwnie, o tym wybranym „malutkim stadku” mówi się jako o „pierwocinach Jego stworzeń” (Jak. 1:18; Obj. 14:4). Oznacza to, że owoce są znacznie liczniejsze. Jakkolwiek Bóg nie proponuje zbawienia nikogo od śmierci i do życia wiecznego wbrew jego osobistej woli, proponuje, żeby każde ze stworzeń zgubionych w Adamie i odkupionych przez Jezusa zostało przywiedzione do wyraźnego poznania Prawdy, aby mogli być oni zbawieni. Proponuje, aby zginęli tylko ludzie dobrowolnie uparci, a ich stratą będzie utrata życia – jak oświadcza apostoł, „wieczne zniszczenie”.

*The Watch Tower, 15 października 1910, R-4701*

# Powiedziane na jej pamiątkę

– Mat. 26:1-16 – 30 października 1910 –

„Ona zrobiła, co mogła” – Mar. 14:8.

**W** poprzednim badaniu rozważaliśmy triumfalny wjazd wielkiego Nauczyciela do Jerozolimy, na osiołku, i Jego łaskawość wobec narodu Izraela jako ich króla, w wypełnieniu Proroctwa Zachariasza 9:9-12. To było pięć dni przed Paschą. Przez kilka dni Jezus nauczał w świątyni, udając się na noc do domu Łazarza, Marty i Marii w Betanii. Wiedział, czego się spodziewać – że nadeszła Jego godzina. Wiedział, że nawet wtedy arcykapłani i starsi ludu zastanawiali się nad Jego zgładzeniem i wahali się tylko dlatego, by nie wywołać rozruchów. Ich oburzenie przeciwko wielkiemu Nauczycielowi brało się stąd, że nie nauczał tak, jak uczyli oni i że Jego nauki miały o wiele więcej mocy, jeśli chodzi o tłumy, niż całe ich nauczanie. Gniew, zawiść, nienawiść spożyły się w nadaniu Mu piętna oszusta i skazaniu na śmierć, „dla dobra sprawy”.

Uczta w Betanii, o której jest mowa w tym badaniu, mogła mieć miejsce wieczorem przed zdradzeniem naszego Pana, dwa dni przed świętem Paschy. Inni znów uważają, że odbyła się ona w wieczór sabbatni poprzedzający triumfalny wjazd do Jerozolimy. To jednak nie ma znaczenia. Była taka uczta. Obecni byli na niej Jezus i Jego uczniowie. Podczas wieczerzy podeszła kobieta z alabastrowym flakonikiem bardzo kosztownych perfum. Wylała je na Jego głowę, a cały pokój napełnił się słodką wonią. Kobietą tą była Maria, siostra Łazarza i Marty.

Zgodnie z inną relacją protest uczniów przeciwko temu czynowi, uznanemu za marnotrawstwo, został wszczęty przez Judasza, skarbnika tej garstki uczniów Pana. Jan zauważa, że Judasz był złodziejem i nosił mieszek; daje też do zrozumienia, że bardziej inte-

resował się pieniędzmi niż biednymi, a jego wzmianka o ubogich była tylko wybiegiem. Ale wielki Nauczyciel zgromił swoich uczniów, mówiąc: „Dlaczego sprawiacie przykrość tej kobiecie? Przecież dobry uczynek spełniła wobec mnie. Ubogich bowiem zawsze macie u siebie, ale mnie nie zawsze mieć będziecie. Bo ona, wylewając ten olejek na moje ciało, zrobiła to, aby przygotowała mnie na mój pogrzeb. Zaprawdę powiadam wam: Gdziekolwiek po całym świecie będzie głoszona ta ewangelia, będzie się też opowiadać na jej pamiątkę to, co zrobiła” (Mat. 26:10-13). Jakże taktowny był wielki Nauczyciel! Jak życzliwy i wdzięczny za wszystko, co dla Niego zrobiono!

### „Zrobiła, co mogła”

Pan, zgodnie ze wszystkimi naukami i zwyczajami Pisma Świętego, odmawia uznania kobiety jako nauczyciela religii w Kościele wśród swoich naśladowców. Żadna kobieta nie otrzymała miejsca pośród dwunastu apostołów – ani nawet wtedy, gdy siedemdziesięciu ewangelistów zostało wysłanych z prostym przesłaniem, które każda kobieta mogłaby przekazać, z pewnością równie swobodnie jak każdy mężczyzna lub nawet lepiej; do tej misji nie wysłał kobiet, żadnej z przedstawicielek tej płci. Mężczyzna obrazuje w Biblii Pana, kobieta – Kościół. Byłoby to niezgodne z obrazem, gdyby Kościół był nauczycielem, a Pan uczniem. Konsekwentnie zatem byłoby niewłaściwe, aby zlecić kobiecie reprezentowanie Pana. Dlatego kobiety jako nauczyciele w Kościele nie mają biblijnego upoważnienia na to stanowisko. Czytamy, że wąż uwiódł matkę Ewę i uczynił z niej nauczycielkę błędu dla męża. Czytamy też, że złe duchy wykorzystywały pewną młodą kobietę jako medium do zapowiadania apostołów. Nie znajdujemy jednak żadnego Boskiego usankcjonowania dla występowania kobiet w roli nauczycieli w Kościele, a młoda kobieta, która działała w duchu wrożenia i próbowała głosić Chrystusa i apostołów, została zganiona przez apostoła Pawła i pozbawiona ducha wieszczby.

Wszystko to jednak nie oznacza, że Jezus czy apostołowie byli niegrzeczni wobec kobiet albo że nie doceniali ich cech serca i umysłu. Wręcz przeciwnie. Wśród naśladowców Pańskich wiele było „szlachetnych kobiet”, a Jego wyjątkowa miłość do Marii i jej siostry Marty jest szczególnie odnotowana. Nauczmy się tej lekcji z Księgi i nie próbujmy Księgi pouczać.

### „Ubogich bowiem zawsze macie u siebie”

Nasz Pan, w odpowiedzi na argument Judasza, że olejek powinien być sprzedany za dużą sumę na rzecz ubogich, rzekł: „Ubogich bowiem zawsze macie u siebie i kiedy zechcecie, możecie im dobrze czynić. Mnie jednak nie zawsze będziecie mieć” [Mar. 14:7]. Ubóstwo jest z pewnością elementem porządku społecznego w obecnym czasie, ponieważ w naszym upadłym stanie jako rasy niektórzy są umysłowo bardziej błyskotliwi niż inni, a egoizm jest ogólną zasadą. Dlatego do końca panowania grzechu i śmierci będą na ziemi biedni. Z każdym dobrym uczynkiem wiąże się błogosławieństwo – z każdym szlachetnym dążeniem do udzielenia pomocy dowolnemu człowiekowi w celu osiągnięcia przez niego wyższych i lepszych warunków psychicznych, moralnych, fizycznych. W przyszłości nie będzie biednych, ponieważ w warunkach Królestwa rządząca zasadą będzie miłość, a nie egoizm. Pod rządami mesjańskimi sprawiedliwość wkrótce stanie się powszechna. Ostatecznie wola Boża ma być wykonywana na ziemi tak, jak jest wykonywana w niebie.

### „Mnie jednak nie zawsze będziecie mieć”

Tak było w przypadku Mistrza. Niedługo potem odszedł On od nich i zasiadł do prawicy Ojca. Ta sama zasada obowiązuje w stosunku do naśladowców Pana, zwanych „członkami Jego Ciała”. Cokolwiek możemy zrobić dla tych członków, zacna Głowa uzna jako zrobione dla Niego. Dlatego też, choć zawsze należy czynić dobro wszystkim ludziom, gdy mamy sposobność, trzeba od niej zacząć – „szczególnie domownikom wiary”. Ci powinni zawsze być na pierwszym miejscu w naszych myślach.

Duch samolubstwa w Judaszu prowadził od jednego stopnia poządlności do drugiego, aż skłonny był on sprzedać swego Mistrza wrogom. Niestety, jakże strasliwą siłą pchającą do zła jest egoizm! Jakże wielu jest takich, którzy gotowi są sprzedać prawdę na rzecz ziemskiego powodzenia czy dobrobytu! Ci, którzy posiadają znaczną miarę ducha Prawdy, powinni jednak zważać na to, dokąd w następstwie prowadzi egoizm – do wtórej śmierci.

*The Watch Tower,*

*15 października 1910, R-4702*

# Chwała na wysokościach Bogu

- 25 grudnia 1910 -

„Dziś bowiem w mieście Dawida narodził się wam Zbawiciel, którym jest Chrystus Pan” – Łuk. 2:11.

**B**oża obietnica, że nasienie Abrahama ma ostatecznie błogosławić wszystkie narody, wywarła wpływ na myślenie całego świata, ale szczególnie na postawę narodów żyjących w sąsiedztwie domu Abrahama oraz na północ i na zachód od niego, czyli w tych kierunkach, dokąd rozeszło się przesłanie Boskiej łaski. Początkowo Żydzi uważali, że obietnica ta spełniła się w nich jako narodzie – że bez pomocy z wysokości mogli zyskać aprobatę Boga poprzez posłuszeństwo względem Przymierza Zakonu, a następnie, jako instruktorzy świata, uczyć wszystkie narody, aby zachowywały to Boskie Prawo, i w ten sposób doprowadzić świat do błogosławionego stanu dosko-

nałości, Boskiej łaski i życia wiecznego. Ta nadzieja została zniweczona, gdyż nie byli oni w stanie przestrzegać Prawa, pogrążając się w śmierci, zamiast osiągnąć doskonałość życia. Nawet Mojżesz, specjalny sługa Boży, nie mógł osiągnąć i nie osiągnął błogosławieństwa Zakonu.

Wtedy Bóg dał im obietnicę czegoś lepszego – większego pośrednika i bardziej udanego przymierza poprzez tego pośrednika. Pośrednik Nowego Przymierza (Jer. 31:31-34) miał być większy niż Mojżesz; jak sam oświadczył: „Proroka jak ja [lecz większego] wzbudzi wam Pan, wasz Bóg, spośród waszych braci. Jego będziecie słuchać we wszystkim, co wam powie. I stanie

się, że każda dusza, która nie będzie słuchać tego proroka, będzie wytracona spośród ludu” (Dzieje Ap. 3:22-23). Odtąd ich serca i nadzieje wyglądały poprzez wieki tego czasu, w którym, jak oczekiwano, miały się za pośrednictwem tego wielkiego Proroka dokonać owe chwalebne rzeczy.

### „Pożądany przez wszystkie narody” [Agg. 2:7]

Gdy otaczające narody i ci z daleka usłyszeli o nadziejach Izraela – że przyjdzie do nich wielki zbawiciel, wybawiciel, który pobłogosławi ich i wywyższy ich na świecie, a przez nich wszystkie narody, piękno tej myśli zapuściło korzenie z każdej strony. Mesjasz był mniej lub bardziej wyczekiwany, pod różnymi imionami, a chwała Jego Królestwa była przedstawiana przez pogańskich poetów jako „złoty wiek”.

Stało się tak, że kiedy narodził się nasz Pan, kiedy stał się ciałem i zamieszkał wśród nas, „wszyscy go oczekiwali” – nie Jezusa, lecz obiecanego Mesjasza, którym Jezus był. I dlatego mędrcy na Wschodzie zostali zachęcani do tego, by iść i pokłonić się temu, który się narodził jako król Żydów. Dlatego też w czasie misji Jezusa przyszli do uczniów pewni Grecy, mówiąc: „Panie, chcemy zobaczyć Jezusa” [Jan 12:21]. Słyszeli o Nim i uznali, że pod pewnymi względami Jego magiczna moc wydawała się wskazywać na związek z długo oczekiwanym Mesjaszem.

I tak było z tłumami w Palestynie. Oni nasłuchiwali i usłyszeli. Pytali: Czy to On? Zaś przywódcy powiedzieli: Nie, to nie jest Mesjasz. Wtedy ludzie pytali: Gdy przyjdzie Mesjasz, to czy może uczynić większe dzieła niż ten człowiek? Nigdy żaden człowiek nie mówił jak on!

Niemniej jednak niewielu było gotowych przyjąć Go, nawet wśród swoich – tylko „prawdziwi Izraelici”, którym Bóg, ze względu na godne serca, specjalnie objawił swego Syna. Zgadzało się to z dawnym proroctwem: „Tajemnica PANA jest objawiona tym, którzy się go boją, oznajmi im swoje przymierze” (Psalm 25:14). Napisane jest też: „Ustanowię cię przymierzem dla ludu” (Izaj. 49:8). Ani Żydzi, ani Grecy, ani perscy mędrcy nie wiedzieli, że Mesjasz najpierw zjawi się, by złożyć siebie w ofierze, przez posłuszeństwo prawdzie, jako żywa ofiara za grzeszników. Nikt z nich nie wiedział, że długi okres

musi upłynąć od czasu, gdy Mesjasz będzie „mężem boleści i doświadczony cierpieniem” [Izaj. 53:3], którego ludzie będą się wstydzili, dopóki nie pojawi się w mocy i wielkiej chwale, aby ustanowić swoje imperium pod niebiosami, wypełniając proroczy obraz z Daniela 2:34; 7:13,14-27.

Niewielu rozumie wielką tajemnicę Boga lub „tajemnicę” ukrytą w minionych wiekach i epokach (Kol. 1:26), że w tym długim okresie Wieku Ewangelii święte „malutkie stadko” zostanie wybrane spośród ludzi, by być Oblubienicą Mesjasza i współdziedzicami z Nim w Jego mesjańskim panowaniu. Niewielu widzi, że to „małe stadko” jest wybierane w ciągu ostatnich dziewiętnastu stuleci z każdego narodu, ludu, rodziny i języka, i że wszyscy oni są świętymi, przynajmniej w duchu swoich umysłów i podążają za Barankiem, gdziekolwiek pójdzie, idąc śladami Jezusa. Niewielu rozumie, że jak tylko ci ofiarnicy wraz z Mistrzem dopełnią wyznaczonej miary cierpień, wówczas Królestwo chwały zostanie objawione i ujrzy je razem wszelkie ciało, i wszyscy będą przez nie błogosławieni – Żydzi po pierwsze, jako naturalne nasienie Abrahama, ale także poganie – wszystkie rodziny ziemi.

### Zbawiciel – Chrystus Pan

Oczywiście miało to proroctwo znaczenie, że Dzieciątko Betlejemskie zostało nazwane Zbawicielem – *miał to być* Zbawiciel, Chrystus, Pan. Ale jako dziecko nie był żadnym z nich. Zanim stał się Zbawicielem i Panem, musiał stać się Chrystusem. Słowo Chrystus znaczy *pomazaniec*. Zgodnie z Boskim zamysłem Mesjasz miał być namaszczonego Najwyższym Kapłanem Izraela na wyższym poziomie niż Aaron – według porządku Melchisedeka (Psalm 110:4). I każdy kapłan musiał być namaszczonego na swój urząd, zanim mógł go sprawować. Podobnie też prorokowano, że Chrystus będzie wielkim królem, większym niż Dawid i Salomon, którzy byli Jego cieniem i obrazem.

Jezus nie był namaszczonego dosłownym olejem, lecz tym, co przedstawiał olej na głowie królów i kapłanów Izraela – duchem świętym. Otrzymał tego ducha świętego w czasie chrztu – duch zstąpił na Niego i pozostał w Nim, namaszczonego Go do wielkiego dzieła pozafiguralnego kapłana i pozafiguralnego króla Izraela, który, jako dawno obiecany Mesjasz, będzie ich błogosławił, a przez nich – świat. Ale każdy z kapła-

nów był wyświęcany, by składać zarówno dary, jak i ofiary za grzechy, i w tym także przedstawiali oni Jezusa, który zgodnie z Boskim zarządzeniem musiał najpierw ofiarować siebie jako przyjemną Bogu ofiarę za grzech ludzkości po to, żeby mógł być zbawicielem lub wybawcą ludzi z przekleństwa grzechu i śmierci – aby mógł przywrócić ich i ich ziemski dom do chwalebego stanu doskonałości reprezentowanego w Adamie i jego domu, Edenie. Dlatego konieczne było, aby Jezus nie tylko poświęcił swoje życie na służbę Bożą i został namaszczonego duchem świętym, ale aby ofiarnie oddał swoje życie aż do śmierci – śmierci krzyżowej. W ramach swojej nagrody został trzeciego dnia wzbudzonego do chwały, czci i nieśmiertelności.

Jako uwielbiony, był teraz w pełni upoważniony i uprawniony do ustanowienia długo obiecanego, mesjańskiego Królestwa, ale odkłada to do czasu, gdy „malutkie stadko” kroczących Jego śladami dopełni się pod względem liczby wybranych i gdy będą mogli oni dzielić Jego chwałę. A wtedy Jego Królestwo przejmie kontrolę nad ziemią. Szatan będzie związany przez tysiąc lat i wszystkie cudowne błogosławieństwa obiecanie w Prawie i Prorokach oraz Ewangeliach i Listach spełnią się.

### „Zbawiciel i książę” [Izaj. 19:20]

Widzieliśmy, jak Syn Boży osiągnął swój urząd kapłański, aby się poświęcić; jak został do niego namaszczonego, a także namaszczonego, aby być wielkim królem i jak tylko czekał na właściwy czas rozpoczęcia swego Królestwa. Teraz pytamy o siłę i znaczenie słowa zbawiciel i *jak* zbawia On swój lud od ich grzechów!

W języku aramejskim zbawiciel oznacza *dawcę życia*. Odkupiciel, uwielbiony jako pozafiguralny Melchisedek, „kapłan na swym tronie”, ma być zbawicielem lub dawcą życia dla rodzaju, za którego grzech i potępienie zmarł – „sprawiedliwy za niesprawiedliwych, aby nas przyprowadzić z powrotem do Boga”, niektórych w tym wieku, a innych w okresie swego mesjańskiego panowania. Stopniowo, wraz ze swoją świętą klasą Oblubienicy, podniesie ludzkość z grzechu i śmierci do sprawiedliwości i życia wiecznego i wszystkich, którzy odmawiają przyjęcia błogosławieństwa, zniszczy we wtórej śmierci, z której nie będzie nadziei ożywienia.

Ale Chrystus, Zbawiciel Chwały – Oblubieniec i Oblubienica – będą łącznie zbawicielem świata. Uwielbiony Odkupiciel ratuje najpierw swój Kościół – przez specjalne zbawienie i wysokie powołanie. Są to „wybrani”, powołani, aby cierpieć z Nim i, jeśli są wierni, królować z Nim na niebiańskim poziomie. Są oni obecnie traktowani w oparciu o wiarę; przechodzą z

śmierci do życia dzięki ćwiczeniu wiary i zawarciu z Bogiem przymierza ofiary przez zasługę Odkupiciela. Ich zbawienie stanie się rzeczywiste, gdy będą mieć udział w Jego zmartwychwstaniu, „pierwszym zmartwychwstaniu” i staną się królami i kapłanami Bogu, aby królować z Chrystusem przez tysiąc lat (Obj. 20:6).

*The Watch Tower, 15 listopada 1910, R-4714*

## Błąd młodego człowieka, który utracił królestwo

- 1 Król. 12:6-16 - 1 stycznia 1911 -

**„Kto przestaje z mądrymi, będzie mądry, a towarzysz głupców będzie zniszczony” - Przyp. 13:20.**

**„W jaki sposób oczyści młodzieniec swoją ścieżkę? Gdy zachowuje się według twego słowa” - Psalm 119:9.**

**P**oczątek Nowego Roku ze wszystkimi jego możliwościami dobra lub zła mocno przypomina wkraczanie w wiek dojrzały w życiu młodego mężczyzny lub młodej kobiety. Dla myślących i doświadczonych jest coś bardzo wzruszającego w początkach życia inteligentnych chłopców i dziewcząt. Ich nadzieje i oczekiwania sięgają niezwykle wysoko, ich ideały są bardzo wzniosłe i mają oni wiele marzeń! Doświadczenie pokazuje, że niestety ogromna większość z nich kończy się niepowodzeniem i zazwyczaj wynika to z braku mądrości. Jakże często przyjazne rady starszych pomogłyby im i uratowały od nieszczęść i katastrof! Możemy zaiste dziękować Bogu, że dzięki Jego opatrności błędy młodzieży, choć poważne, niekoniecznie oznaczają wieczną katastrofę. Być może kiedyś błędnie pojmowaliśmy Boski cel – rozumując, że wszyscy, którzy nie staną się świętymi, będą wiecznie cierpieć. Dzięki niech będą Bogu za naszą obecną lepszą wizję, która pokazuje, że święci rzeczywiście wybierają lepszą część i jej wielką nagrodę; aczkolwiek ci, którzy nie mają przywileju słyszących uszu i rozumiejących serc oraz Boskiego powołania w obecnym czasie, będą mieć wielki przywilej ludzkiej *restytucji* pod panowaniem Mesjasza. W ten sposób błędy dziewięciuset dziewięćdziesięciu dziewięciu na tysiąc niewybierających

lepiej części mogą nie tylko przynieść gorzkie lekcje, smutki i łzy, ale ostatecznie sprawić większą mądrość i prowadzić do błogości w przywróconym Edenie.

### Nierozsądek króla Roboama

Gdy wielki król Salomon zmarł, zostawił królestwo swojemu synowi Roboamowi – królestwo rozciągające się od pustyni na południu do Eufratu na północy, prawie tak duże jak Anglia i Walia. To było królestwo Boże; czytamy, że Salomon „zasadł na tronie królestwa PANA” [1 Kron. 28:5]. Roboam miał około dwudziestu jeden lat, gdy wstąpił na tron po śmierci swego ojca Salomona. Brakowało mu doświadczenia. Jego matka była księżniczką z pobliskiego pogańskiego królestwa i najwyraźniej nigdy nie wyrzekła się swojej pogańskiej religii [1 Król. 14:21]. Niewątpliwie była bardzo piękna i faworyzowana w domu Salomona. Syn prawdopodobnie odziedziczył osobisty wdzięk od obojga rodziców. Bogactwo królestwa zgromadzono głównie w stolicy, Jerozolimie, a dożywnia suma, jaka przypadała po królu Salomonie, mogła wynosić równowartość ponad dziesięciu milionów współczesnych dolarów. Żaden młody człowiek prawdopodobnie nigdy nie stanął w obliczu większych możliwości niż Roboam, niewielu też w szybszym

tempie zaprzepaściło szczęśliwy los; choć jednak nieliczni mają tak wielkie możliwości finansowe i polityczne do stracenia, to każdy ma możliwości związane z charakterem oraz królestwo swej własnej woli, bardziej wartościowe niż wszelkie sumy pieniędzy. Korzystajmy ze wszystkich lekcji w oparciu o sukcesy i porażki innych. Wystawiamy sobie właściwe ideały, tak by ich osiągnięcie mogło być błogosławieństwem, a nie przekleństwem.

### Kryzys i błąd

Chociaż naród Izraela był monarchią, funkcjonowały w niej pewne elementy demokracji. Oznacza to, że każde z plemion, z wyjątkiem Lewitów, tworzyło organizm polityczny i posiadało pewną niezależność. I tak, król Dawid panował przez siedem lat nad Judą, zanim został przyjęty jako król przez pozostałe plemiona. Chociaż naród był teokracją w tym sensie, że Bóg był ich królem, a ziemski monarcha jedynie Jego przedstawicielem, można łatwo zauważyć, że wiara religijna narodu była w znacznej mierze uzależniona od zarządzeń króla.

Mądry król Salomon, choć czcił Boga, był wyraźnie mniej gorliwy i znacznie mniej religijny niż jego ojciec Dawid. Jego pogańskie żony, królewskie zasoby i polityczne stosunki z okolicznymi narodami uczyniły z niego, rzec by można, raczej człowieka o sprytnym umyśle niż religijnego. Znalazło to odzwierciedlenie w jego synu i następcy, a także w ludziach, którymi rządził.

Poza tym wielkie przedsięwzięcia Salomona, budowle pałacowe itd., przyniosły zyski i chwałę jego stolicy, Jerozolimie, a bogactwa nie były rozprowadzane równomiernie po całym kraju. W rzeczywistości, na podobieństwo innych królestw, dochody czerpane były w dużej mierze z przymusowej pracy poddanych, którzy byli wyzyskiwani w stolicy dla społecznego dobra, nie otrzymując wynagrodzenia. Zostali oni przymuszeni i poddani pod nadzór wymagających zwierzchników. W czasach Salomona to znoszono, choć nierzadko z żalem i urazą, ale kiedy jego syn wstąpił na tron, plemiona północne uzgodniły, że nie uznają go za króla, jeśli nie da im tego, co można by nazwać kartą praw – Magna Charta.

Wysłali do Egiptu jednego ze swoich przywódców, którego Salomon wygnał za otwartą krytykę. Za jego pośrednictwem dziesięć plemion zwołało powszechne zgromadzenie swoich przed-

stawiciele i poinformowało Roboama, że nie są zadowoleni ze sposobu, w jaki byli traktowani przez króla Salomona. Pytali, co zaproponuje im w ramach reformy. Roboam, który został już uznany za króla przez plemiona Judy i Beniamina, był na owym zebraniu i słusznie poprosił o trzy dni, aby rozważyć zagadnienie. On i wszyscy zdali sobie sprawę, że królestwo znalazło się w kryzysowej sytuacji. Sprawa była zbyt poważna, by można ją było szybko rozstrzygnąć. Wezwał sekretarzy królestwa, doradców swego ojca, starszych, aby poznać ich radę. Ich zalecenia były dobre. Doradzali, aby pełnił rolę sługi ludu; że zamiast gromadzić bogactwo w stolicy i zabiegać o własną wysoką pozycję, powinien służyć całemu narodowi, dbając o wszystkie jego interesy i wspierając równomierny rozwój – dokładnie to, czego pragnęło dziesięć plemion.

Następnie Roboam wezwał młodych mężczyzn, swoich przyjaciół i znajomych, szkolnych kolegów, których przygotowywał do sprawowania razem z nim władzy. Ich rada była taka, że droga do sukcesu monarchy prowadzi wyłącznie przez zastraszenie poddanych i rządzić twardą ręką. Młody król nie odebrał właściwych nauk, jeśli chodzi o zasady sprawiedliwości w sprawach ludzkich. Choć jego ojciec był mądry, zaniedbał przygotowania syna do podjęcia właściwej decyzji w kryzysowej sytuacji. Duma i brak doświadczenia mówiły: Trzymaj się swojej władzy. Jeśli ustąpisz choć na krok, uznają cię za słabego i nieefektywnego i będą prosić

o coraz więcej, aż wkrótce będziesz królem tylko z nazwy. Duma i ambicja to niebezpieczni doradcy.

### Ważka decyzja

Król zastosował się do rady młodzieńców i – parafrazując – powiedział: Twierdzicie, że mój ojciec kładł na was ciężkie brzemiona i prosicie mnie, bym wam ulżył. Zamiast tego dodam do waszych brzemion; mój ojciec karał was biczami, a ja będę was karał skorpionami (rodzaj bicia z metalowymi kolcami na końcach rzemieni). Nierozsądna decyzja pozbawiła króla znacznej części królestwa. Dziesięć plemion zbuntowało się, a sąsiednie królestwo, które również podlegało zwierzchnictwu Salomona, oderwało się, pozostawiając królowi tylko niewielką część jego imperium, a była to najbogatsza i najbardziej wpływowa część. Dziesięć plemion odpowiedziało: Co nas obchodzi Dawid i jego rodzina? On należy tylko do plemienia Judy. W ten sposób dokonał się rozłam.

### Istotny punkt tego badania

Lekcja zawarta w tym studium dotyczy wszystkich, a jest nią znaczenie mądrości w naszych decyzjach, zwłaszcza na początku życia i na różnych rozstajach, gdy spotykamy je na swojej życiowej drodze. Wartościowa dla wszystkich jest też lekcja dotycząca dumy i ambicji, grózb i prób wymuszania oraz tego, jak nierozsądne i niesprawiedliwe jest takie postępowanie. Bogactwo, władza, wpływy, uzyskiwane

dzięki uciskowi i niesprawiedliwości, są niegodne szlachetnych umysłów i zasada ta może być stosowana zarówno na mniejszą skalę, jak i na większą. W domach zasada ta działa między rodzicami i dziećmi, między mężami i żonami. Niestety, zbyt często kontrolę przejmują w domu siła raczej niż miłość i szacunek oraz uznanie dla sprawiedliwości i ogólnego pożytku. Takie zwierzchnictwo lub rządy w rodzinie jest niegodne i powinno zostać niezwłocznie przemodelowane.

Inną lekcją jest to, że w każdym życiowym przedsięwzięciu powinniśmy szukać rady. W związku z tym pamiętajmy o słowach apostoła, że szukamy mądrości pochodzącej z góry, która jest „przede wszystkim czysta, następnie pokojowo usposobiona, łagodna, ustepliwa, pełna miłosierdzia i dobrych owoców, bezstronna i nieobłudna” – Jak. 3:17.

Takie powinno być postanowienie każdego z nas na Nowy Rok 1911–najpierw Bóg!

\* \* \*

Sami tworzymy radość albo strach,  
co złożą się na przyszłe życie.  
I wypełniamy nasz przysły świat  
promieniem słońca albo cieniem.

W tkanekę nadchodzącego życia  
wplatamy własne swe kolory;  
Na polu swego przeznaczenia  
zbierzemy to, cośmy zasiali.

*The Watch Tower, 1 grudnia 1910, R-4722*

## Źle wykorzystane zdolności i możliwości

- 1 Król. 12:25-33 - 8 stycznia 1911 -

„Nie będziesz czynił sobie żadnego rzeźbionego posągu” - 2 Mojż. 20:4.

**O**becne studium zwraca uwagę na człowieka o sporych naturalnych zdolnościach i dość niezwykłej sposobności. Pokazuje nam też jego katastrofalny błąd, który wynikał z dążenia do tego, by być mądrym w sposób światowy i zlekceważenia swojego Boga i swojej religii. Dostarcza także ilustracji, która może być zastosowana nie tylko do każdego przedsięwzięcia politycznego i gospodarczego, ale także do nadziei życiowych każdego człowieka.

Jeroboam już jako młody człowiek zwrócił uwagę króla Salomona, który dostrzegł, że posiada on wielki talent wykonawczy i jest naturalnym mistrzem i kierownikiem ludzi. Król Salomon postawił Jeroboama na czele jednego ze swoich zastępów robotników, którzy byli sprowadzani do budowania pałaców i fortec dla króla zgodnie z ówczesnym zwyczajem – bez wynagrodzenia, tylko za wyżywienie i ubranie. Te armie robotników były zobowiązane

pracować przez kilka miesięcy, a następnie zastępowano je innymi, podobnie pozyskiwanymi.

Pochodzący z plemienia Efraima, największego z dziesięciu plemion, które później oddzieliły się od Judy i Beniamina, Jeroboam mógł oczywiście poczuć coś w rodzaju niezadowolenia, gdy zauważał, że bogactwo narodu gromadzone jest głównie w Jerozolimie – że wszystkie plemiona były opodatkowane, a większość zysków

plynęła do rodaków rodziny królewskiej. Jeroboam stał się przywódcą partii niezadowolonych, a rezultatem był pierwszy bunt. Został on szybko stłumiony przez króla Salomona, po czym Jeroboam uciekł do Egiptu, skąd wrócił po śmierci Salomona i stał się przywódcą i rzecznikiem dziesięciu plemion, gdy zażądały od Roboama reformy polityki rządu.

## Pierwszy błąd Jeroboama

Należy zauważyć, że jeden z proroków Bożych specjalnie przepowiedział Jeroboamowi, że ma być królem dziesięciu plemion. Niewątpliwie to zachęciło go do pokierowania rebelią. Powinien był pójść za przykładem króla Dawida, który został namaszczoney na króla Izraela na kilka lat przed śmiercią króla Saula. Młody Dawid był spokojny, czekając na Boży czas wprowadzenia go na tron. Fakt, że Bóg zaznaczył, iż tak będzie, nie wskazywał, że nadszedł już ten czas, dlatego Dawid czekał na Pana, a tymczasem nauczył się cennych lekcji samokontroli i zaufania do Boskiej opatrności. Inaczej postąpił Jeroboam, który był najwyraźniej innym typem człowieka, niewątpliwie posiadał więcej zaufania do siebie niż ufności w Bogu; miał więcej niecierpliwości, by zostać królem, niż lojalności i patriotycznej gorliwości do służenia Bogu i Jego ludowi. Wszyscy powinni zwrócić uwagę na ten pierwszy błąd. „Oczekujcie na mnie, mówi Pan!” Człowiek, który ignoruje Boga, nie jest mądry; człowiek, który sprzeciwia się Bogu, jest głupcem.

## Drugi błąd Jeroboama

Gdy dziesięć plemion zbuntowało się przeciwko królowi Roboamowi, synowi Salomona, natychmiast uznały Jeroboama, jednego ze sług Salomona, za swego króla, zgodnie z oświadczeniem proroka z lat wcześniejszych. Wreszcie chłopiec skromnego pochodzenia osiągnął wysoką i wpływową pozycję – otrzymał wspianą okazję służenia Bogu i swemu ludowi. Ktokolwiek zajmuje znaczącą pozycję – polityczną, społeczną, literacką – powinien uznać, że w ten sposób przyjmuje na siebie szczególną odpowiedzialność i obowiązki wobec wszystkich, z którymi ma do czynienia. Takie możliwości, zarówno w życiu biznesowym, politycznym, jak i literackim, powinny być wy-

korzystywane pokornie, wiernie, jako odpowiedzialna służba.

Ale Jeroboam, król dziesięciu plemion tworzących Izrael, obrał, niestety, zbyt często obierany kurs – kurs samolubny. Nie spoglądał na Pana, aby Mu służyć, ani na ludzi, żeby służyć ich jak najlepszym interesom. Patrzył samolubnie na własne sprawy. Rozumował w ten sposób: Gdy osadzę moją rodzinę na królewskim tronie dziesięciu plemion, muszę je skutecznie oddzielić od wpływu królestwa Judy. A ponieważ z Bożej opatrności świątynia znajduje się w ziemi judzkiej, a wszystkie obrzędy religijne i zainteresowanie ludu są tam skoncentrowane, muszę jak najbardziej dyskretnie starać się odwrócić uwagę narodu, którym rządę, od sympatii względem ich współbraci z królestwa Judy oraz od przepisów ustanowionych tam przez Boga.

Każdy światowy polityk ogłosiłby Jeroboama – jako władcę i polityka – duchowym mistrzem. Był mądry na sposób światowy. Bóg przez proroka za-

**Człowiek, który  
ignoruje Boga, nie jest  
mądry; człowiek, który  
sprzeciwia się Bogu,  
jest głupcem.**

pewnił go: „Jeśli więc będziesz słuchał wszystkiego, co ci rozkażę, i będziesz kroczył moimi drogami, i czynił to, co prawe w moich oczach, i przestrzegał moich nakazów i przykazań, jak czynił mój sługa Dawid, wtedy będę z tobą, zbuduję ci dom trwały” (1 Król. 11:38). Bóg wyjaśnił, że powodem przyznania Jeroboamowi władzy nad dziesięcioma plemionami było to, że postępowanie Salomona w stosunku do okolicznych narodów stopniowo niszczyło prawdziwą religię i prowadziło ludzi do bałwochwalstwa. Jeroboam musiałby mieć to wszystko na uwadze i ze szczególnym zapalem przyłożyć swoje serce do wytrzebienia bałwochwalstwa.

Zamiast tego jednak, ze względu na politykę, poprowadził on naród, którego był królem, bezpośrednio do bałwochwalstwa. Nie wyjawiał jasno i nie powiedział do nich: Pragnę was oddzielić i odłączyć od Boga i instytucji religijnych waszego narodu, odciągając waszą uwagę od Jerozolimy, jej religii, kultu, świątyni. Pod pretekstem, że ludzie mieszkali zbyt daleko, by udawać się do Jerozolimy, umieścił złote-

go byka w pobliżu północnego krańca swego królestwa, a drugiego przy krańcach południowych i ludzie chodzili od jednego do drugiego. Dodatkowo założył w pobliżu każdego z tych złotych wołów (drewno pokryte złotem) „dom wysokich miejsc” (wyżnę). W tych budynkach stosowano lubieżne praktyki w imieniu religii i według zwyczajów ludów pogańskich, a taka forma religii zaspokajała upadłe pożądliwości i podobala się ludziom, którzy nie byli religijni w sercu.

Tak więc człowiek wielkich możliwości i o wielkiej naturalnej zdolności służenia swemu Bogu i swemu ludowi zhańbił Jedynego i zwiódł ludzi na manowce. Lekcja dla każdego z nas powinna brzmieć: Patrz, byś postępował inaczej. Nie popełnij błędu Jeroboama.

## Ta rzecz wyszła ode mnie [1 Król. 12:28]

Abyśmy nie przypuszczali, że sprawy królestwa Izraela, pod Boskim nadzorem, zostały zaniedbane i poszły w niewłaściwym kierunku, mamy specjalnie informację, że „ta rzecz wyszła od Pana”. Takie jest stanowisko wiary, a nie żadne inne, w oparciu o które powinna być rozważana historia Izraela.

Bóg postanowił dać Izraelowi Przymierze Zakonu w celu rozwinięcia w nich narodowej świętości i wierności. Ich lekcje z przeszłości miały to na celu, a teraz nadszedł czas na przesiewanie i oddzielenie. Królestwo Judy wzbogaciło się i stopniowo zgromadziło najbardziej religijnych i najbardziej inteligentnych spośród narodu. Poprzez przysiężenie dziesięciu plemion Bóg zamierzał upokorzyć Judę i przyciągnąć ludzi bliżej siebie. W tym celu dziesięć plemion ludzi mniej religijnych zostało oddzielonych pod władzą Jeroboama.

Ale to nie działało na niekorzyść prawdziwych Izraelitów spośród dziesięciu plemion, ponieważ czytamy, że Lewici i najbardziej religijni z ludu przenieśli się do królestwa Judy. I odwrotnie, możemy bezpiecznie założyć, że osoby niereligijne z Judy, uznające bałwochwalstwo itp., miały pełną możliwość przeniesienia się do ziemi dziesięciu plemion. W ten sposób dokonało się dzieło przesiewania, korzystne dla tych, którzy byli lojalni wobec Boga i wobec królewskiej rodziny, jaką wskazał On w „swoich pewnych miłosierdziach Dawida”.

*The Watch Tower, 1 grudnia 1910, R-4723*

# Zależność grzechu i choroby

- Mat. 9:1-13 - 20 marca 1910 -

„Syn Człowieczy ma na ziemi moc przebaczać grzechy” - Mat. 9:6.

Jezus opuścił krainę Gerazeńczyków na prośbę mieszkańców, ponieważ obawiali się, że inne uzdrowienia ludzi opętanych mogą zniszczyć kolejne stada świń, których hodowla stanowiła tam główne źródło dochodów. Przybył łodzią do swojego miasta Kafarnaum, gdzie dokonał większości swych potężnych dzieł. Ludzie tłoczyli się wokół Niego i dość szybko dom zapelniał się słuchającymi, a On głosił kazanie o miłości i miłosierdziu Boga oraz o powinnościach i odpowiedzialności człowieka. Był to zwyczajny dom jednopiętrowy, z dużymi płytami stanowiącymi dach oraz prowadzącymi nań zewnętrznymi schodami. Przyjaciele przynieśli na noszach paralityka, aby Pan go uzdrowił. Nie mogli wejść z powodu tłoku panującego w pomieszczeniu i na dziedzińcu. W swej żarliwości wspięli się po schodach, odsunęli duży kamień położony blisko środka domu i spuścili człowieka na noszach przed Zbawiciela. Nie trzeba było nic tłumaczyć ani błagać. Serce wielkiego Lekarza przepelniało się miłującym współczuciem. Uznał On modlitwę wiary i natychmiast odpowiedział na nią, ale nie tak, jak można było oczekiwać.

Aby nauczyć wielkiej lekcji dotyczącej związku między grzechem a chorobą i pokazać, że ma moc wyzwolić od obojga, Jezus powiedział do chorego: „Ufaj, synu! Twoje grzechy są ci przebaczone!” Prawdopodobnie sparaliżowany mężczyzna i jego przyjaciele mogli się czuć rozczarowani. Podobnie jak wielu w naszych czasach, bardziej potrafili docenić chleby, ryby i uzdrowienia dokonane przez naszego Pana, niż byli w stanie okazać uznanie dla Jego pracy jako niosącego grzech odkupiciela i jako osoby, za sprawą której możliwe staje się przebaczenie grzechów.

Byli tam pewni bardzo religijni ludzie, wyuczeni w Zakonie, którzy rozumieli, że przekroczenie Boskiego prawa nie może być wybaczone inaczej, jak tylko poprzez zadośćuczynienie względem tego prawa. Gdy w swych sercach zaczęli szemrać, Jezus to zauważył i powiedział głośno: „Cóż bowiem jest łatwiej powiedzieć: Przebaczone są twoje grzechy, czy powiedzieć: Wstań i chodź?”. Mistrz

chciał, aby Jego krytycy zobaczyli, że nawet ludzie bez upoważnienia mogliby powiedzieć: Twoje grzechy zostaną ci odpuszczone, a nikt nie miałby możliwości stwierdzić, czy tak rzeczywiście jest. Ale oni nie potrafiliby uzdrowić tego człowieka i nie ośmieliliby się mu powiedzieć: Wstań i chodź. W ten sposób przekonał ich, że to, co uważali za trudniejsze, było tak naprawdę łatwiejsze i że ten, który mógłby powiedzieć te ostatnie słowa, mógłby też bez wątpienia powiedzieć zgodnie z prawdą także te pierwsze. Następnie, zwracając się do chorego, Jezus powiedział: „Wstań, weź swoje posłanie i idź do domu” – i ten tak uczynił.

Pismo Święte przekazuje, że w bardzo podobnej sytuacji nasz Pan powiedział do uzdrowionego: „Nie grzesz więcej, aby nie przydarzyło ci się coś gorszego” [Jan 5:14]. W tych słowach nasz Pan wskazał na związek istniejący między grzechem a chorobą. Im bardziej rozważamy ten temat, tym bardziej jesteśmy tego pewni. Choroba jest w znacznym stopniu częścią śmierci, która działa w nas aż do końca. Zanim nie zapadł wyrok śmierci, nie było choroby. Gdy Odkupiciel w ciągu Tysiąclecia usunie grzech, nadejdzie czas – jesteśmy pewni – w którym „nie będzie więcej wzdychania, nie będzie więcej płaczu, nie będzie więcej umierania”. I nie tylko to, bo czyż nie wszyscy zdajemy sobie sprawę, że śmierć, którą odziedziczyliśmy po ojcu Adamie, spada na nas od wieków poprzez choroby umysłowe, moralne i fizyczne albo upośledzenie funkcji? I czyż nie wszyscy zdają sobie sprawę, że bez względu na to, w jakim stopniu przyzwala się na grzech dobrowolnie, skutkiem jest nie tylko upadek moralny, ale także spętęgowanie chorób, dolegliwości, czyli śmierci w nas działającej?

Żydzi podlegali Prawu Przymierza, by CZYNIĆ I ŻYĆ, a zatem odpuszczenie grzechów w ich przypadku oznaczałoby proporcjonalnie uwolnienie od słabości grzechu pod Nowym Przymierzem w Tysiącleciu (Jer. 31:31). Gdy uwielbiony Chrystus pod koniec tego wieku pozafiguralnie pokropi ubłagalnię zasługą swojej powtórnej ofiary, nie będzie to już służyło dla Kościoła, jak na

początku, ale dla świata, „całego ludu” (3 Mojż. 16:33). W stosunku do Kościoła Wieku Ewangelii Boży plan jest inny. Otrzymane w ramach Przymierza Abrahamowego przebaczenie ich grzechów jest związane z ich ślubowaniem poświęcenia – by poświęcić ziemskie życie i wszystkie jego sprawy dla osiągnięcia niebiańskiego życia i współdziedziectwa z Odkupicielem w Jego Królestwie. Stąd przebaczenie grzechów nie oznacza dla Kościoła uwolnienia od fizycznych dolegliwości.

Wkrótce potem Mateusz, gdzie indziej nazwany Lewim, został powołany na jednego z dwunastu apostołów. Był celnikiem – to znaczy poborcą podatkowym dla rządu rzymskiego. Celnikami pogardzano z dwóch powodów:

(1) Uważano, że pomaganie obcemu rządowi w pobieraniu podatków od przyjaciół jest czymś bardzo niegodnym.

(2) Wielu z tych celników było podłymi ludźmi i wykorzystywało swą pozycję, aby się wzbogacić poprzez łapówki, zawyżanie pobieranych kwot itp. Możemy być pewni, że Mateusz-Lewi nie był tego rodzaju oszustem, inaczej nigdy nie zostałby powołany do przyłączenia się do Mesjasza jako jeden z Jego apostołów i przyszytych współdziedziców z Nim w Jego Królestwie. Na takie stanowisko wymagany jest najwyższy stopień uczciwości. A tak, jak Jezus nigdy nie powołałby człowieka nieuczciwego, tak też nieuczciwy nie przyjąłby też Jego wezwania, ponieważ nie było nic do zyskania – ani reputacji, ani zapłaty za oszustwo. Podobnie Zachaeusz był uczciwym celnikiem, który zapowiedział, że zwróci czterokrotnie więcej każdemu, kogo skrzywdził, podkreślając w ten sposób, że nie chciał być nieuczciwy.

Inne wersety informują, że Mateusz natychmiast sprawił ucztę dla swoich przyjaciół i znajomych, aby w ten sposób mieli lepszą okazję do poznania Pana, który również był gościem. Ale faryzeusze – cyniczni, krytyczni i doszukujący się błędów, sprzeciwiali się, twierdząc, że gdyby Jezus był sprawiedliwy, nie znalazłby się w takim towarzystwie. Nasz Pan skierował jednak do nich słowa, że to nie zdrowi,

ale chorzy potrzebują lekarza, dając do zrozumienia, że po to miał społeczeństwo z grzesznikami, aby mógł dla nich coś dobrego uczynić. Nie poniżył się do jakiegokolwiek rodzaju grzechu, lecz starał się podnieść grzeszników. Następnie przytoczył im ze swej wspólniejszej pamięci słowa proroka Ozeasza: „Pragnę bowiem miłosierdzia, a nie ofiary” (Oz. 6:6). Mówi im też, że nie

przyszedł, aby wezwać sprawiedliwych, ale grzeszników.

Zauważ lekcję dla nas samych i dla wszystkich: „Nie ma sprawiedliwego, ani jednego” (Rzym. 3:10). Wszyscy są grzesznikami. Wszystkim brakuje Boskiego standardu doskonałości. Ktośkolwiek zatem twierdzi, że jest sprawiedliwy i na tej podstawie odrzuca Odkupiciela, jest hipokrytą – w złym

stanie umysłu, niegotowy na żadne z błogosławieństw, którymi Bóg może teraz obdarzyć.

Bóg nie wzywa nikogo do naśladowania Jezusa, z wyjątkiem takich, którzy uznają, że z natury byli dziećmi gniewu i którzy najpierw przyjmują przebaczenie grzechów przez drogową krew.

*The Watch Tower, 15 marca 1910*

## Strózu, co się stało w nocy

Z czasopisma „The Life of Faith” [Życie wiary]

„Strózu! co się stało w nocy? Strózu! co się stało w nocy?”

Rzekł stróż: *Przyszedł poranek, także i noc*” – Izaj. 21:11.

**W** XIX wieku nastąpił najbardziej, być może, zdumiewający postęp, jakiego kiedykolwiek doświadczył Kościół Chrystusowy. Nieco ponad sto lat temu nie było żadnego towarzystwa biblijnego. Dziś same tylko trzy anglosaskie towarzystwa biblijne rozpowszechniają rocznie ponad dziesięć milionów egzemplarzy Pisma Świętego w blisko pięciuset językach świata. Czy ktoś umie sobie wyobrazić, jak potężny jest duchowy wpływ tej rzeki prawdy rozlewającej się wśród całej ludzkości? Nieco ponad sto lat temu stowarzyszenia misyjne – poza jezuitami i braćmi morawskimi – były praktycznie nieznanymi. W 1909 roku działało zaś 19 875 misjonarzy rozproszonych, jako żywe listy Chrystusa, po całym pogańskim świecie. Trudno powiedzieć, jaka była liczebność Kościoła Bożego wraz z nastaniem naszego stulecia, ale współcześnie obliczono, że ilość członków ewangelicznej wspólnoty protestanckiej wynosi nie mniej niż sto czterdzieści do stu pięćdziesięciu milionów. Możliwe, że kiedyś przekonamy się, iż dziewiętnasty wiek był w Bożych sprawach najbogatszy wśród wszystkich wieków historii świata.

Światowy postęp w Bożej działalności bynajmniej nie osłabł. Miniona dekada [1900-1910] jest chyba najwspanialsza ze wszystkich. „Przyszedł poranek!” W Indiach w ciągu ostatnich dwóch dekad zostało nawróconych więcej wykształconych ludzi niż w całym poprzednim stuleciu. Biskup Moule ze środkowych Chin mówi, że kiedy po raz pierwszy wylądował w cesarstwie, zamieszkiwało tam mniej niż pięćdziesięciu protestanckich chrześci-

jan. W pierwszej dekadzie XX wieku było już 16 000 *męczenników*, a prawie dwa tysiące misjonarzy osiedliło się w całych Chinach. Nieco ponad dwadzieścia lat temu w całej Korei było siedmiu chrześcijan. W jednym zaś roku 1908 zostało tam nawróconych pięćdziesiąt tysięcy, a w niedawnej konferencji uczestniczyło tysiąc dwieście osób świeckich, którzy przychodzili codziennie przez dziesięć dni, aby nacieszyć się studiowaniem Biblii. Duchowy ruch, który rozwinął się w więzieniu Tokachi na Hokkaido w Japonii w 1908 roku, przywiódł do Chrystusa prawie dwa tysiące więźniów, a większość urzędników więziennych została ochrzczona. Przez cztery lata walijskiego odrodzenia, pomimo sprzeciwu, do społeczności kościelnej dołączyło sześćdziesiąt do siedemdziesięciu tysięcy nawróconych. Biuro statystyczne ludności Stanów Zjednoczonych donosi, że między 1890 a 1906 r. codziennie budowano średnio osiem nowych kościołów. Niedawno obliczono, że w ciągu ostatniej dekady więcej Żydów stało się wierzącymi [chrześcijanami] (jest to oczywiście przybliżona rachuba) niż we wszystkich siedemnastu stuleciach po Pawle.

Wszystko to nie może być czym innym, jak tylko symptomem dzieła Ducha Świętego, które należy uznać za coś niezwykłego. Po raz pierwszy od czasu, gdy nasz Pan wstąpił do nieba, prawie cały świat został otwarty dla ewangelii i jest penetrowany przez zwiastunów krzyża. Rok 1908 był fenomenalny dla misyjnego postępu – 164 674 rdzennych mieszkańców [krajów pogańskich] zostało dołączonych do Kościoła,

co oznacza średnio pięciuset dziennie. Bohaterstwo krzyża nie ogranicza się do żadnej grupy chrześcijańskiej. Dr Ambrose Shepherd spotkał niedawno w wagonie kolejowym młodego księdza rzymskokatolickiego, żegnanego przed wyjazdem do Konga przez jego matkę. „Kiedy spodziewasz się powrotu?” – zapytał dr Shepherd. „Nigdy” brzmiała odpowiedź. „Już pochowaliśmy piętnastu, a średni okres życia wynosi około dwóch lat.” A kiedy młody kapłan wstał, by się pożegnać, drżącym ze wzruszenia głosem powiedział: „Życie, którym teraz żyję w ciele, ożywiane jest wiarą w Syna Bożego”.

„Strażnik odpowiedział: (...) a także noc.” Fakty bynajmniej nie zaprzeczają słowom stróża. „W żadnym okresie historii świata” – pisał ostatnio *The Times* – „nie było tak wielu oznak powszechnych niepokojów, jak te, z którymi jesteśmy dzisiaj konfrontowani”. Potwierdzają to słowa raportu Towarzystwa Biblijnego (1909): „Horoskop przyszłości zapisany jest oznakami nieobliczalnych zmian”. Jak zauważył pastor James Johnston w swoim „Wieku misji”, liczba pogan i muzułmanów na świecie jest o dwieście milionów wyższa niż sto lat temu, podczas gdy nawróconych wraz z rodzinami jest mniej niż trzy miliony. Oznacza to *siedemdziesięciokrotny wzrost ciemności nad światłem*. W Chinach jest dzisiaj o wiele więcej pogan niż wtedy, gdy znalazł się tam pierwszy protestancki misjonarz. Na każdego nawróconego, dołączającego do Kościoła, przypada tysiąc osób powiększających chińskie pogaństwo przez zwykły przyrost populacji. „Jeśli kontynuowane

będą nasze plany edukacji”, powiedział Lord Macaulay w 1836 roku, „za trzydzieści lat nie będzie ani jednego bałwochwalcy wśród szanowanych klas w Bengalu”. Dzisiaj na każdego mieszkańca Indii przypada jeden fałszywy bóg – których liczy się od dwustu do trzystu milionów. W Japonii na każdego chrześcijańskiego misjonarza przypada czterysta pięćdziesiąt pogańskich świątyni. 400 mln ludzi nie posiada ani jednej strony Biblii w swoich 2700 językach i dialektach.

Również w krajach wierzących wiara nie jest już tym, czym była. W 1908 roku w samym Kościele państwowym w Berlinie ubyłoby dziesięć tysięcy osób. Towarzystwo Biblijne informuje, że spada sprzedaż Pisma Świętego. W Liverpoolu – trzecim co do wielkości mieście imperium [brytyjskiego] – w 1881 r. na porannych nabożeństwach w Wollnych Kościołach ze 100 miejsc zapełnionych było 40. W 1891 – 31; w 1902 – 25; w 1908 r. – 12. Tak samo spadała frekwencja na nabożeństwach wieczornych – z 57 na 100 miejsc w 1881 r. do 28 w 1908 r. „Działalność Toma Paine’a” – powiada redaktor *Wolnomysłiciela* – „prowadzą teraz potomkowie jego prześladowców. Wszystko, co powiedział o Biblii, jest w zasadzie powtarzane przez ortodoksyjnych duchownych z katedr teologii”. Podczas ostatniego spisu ludności we Francji osiem milionów zapisało się jako ateści. „Wypędziliśmy Jezusa Chrystusa” – stwierdza premier M. Briand – „z wojska, marynarki wojennej, szkół, szpitali, zakładów psychiatrycznych i sierocinców. Musimy teraz wypędzić Go jeszcze całkowicie z państwa”. Ten upadek wiary już powoduje nieuchronne obniżenie się poziomu moralności. W czasie, gdy populacja Stanów Zjednoczonych wzrosła o sto procent, przestępczość zwiększyła się o czterysta procent. Dekada bezprecedensowych odrodzeń – w Walii, na Madagaskarze, w Korei, w Chinach – to również dekada bezprecedensowych trzęsień ziemi – w Valparaiso, San Francisco, na Jamajce, w Messynie. Wydawałoby się, że łaska przemawia najgłośniej, gdy ziemia drży w zapowiedzi sądów. Ogromne ożywienie w krajach muzułmańskich, ogromne ilości literatury podważającej wiarę, którą Japonia zalewa Chiny, stanowiące jedną czwartą ludzkości, podczas gdy jak grzyby po deszczu rozwijają się: spirytyzm, spirytualizm i chrześcijańska nauka, a do tego pojawiają się realne pogłoski o odbudowie Babilonu

i Świątyni – „Strażnik odpowiedział: (...) a także noc”.

„Strażnik odpowiedział: (...) *Jeśli chcecie dopytywać, dopytujcie*”. „Jeśli więc światło, które jest w tobie, jest ciemnością, sama ciemność jakaż będzie?” [Mat. 6:23]; a jeśli zgaśnie lampa prorocтва, jakże nieuchronne stanie się zamieszanie. *„Dopytujcie.”* Dlaczego mam pytać? Ponieważ przyszłość objawiona przez Boga, jest przyszłością, którą powinienem znać; ponieważ bez znajomości prorocत्व obecne działania Boga pogrąża się w niezrozumiałej tajemnicy; ponieważ prorocत्व odkrywa pułapki znajdujące się na naszej drodze; ponieważ wiedza o przyszłości ma trudne do ocenienia znaczenie w kształtowaniu teraźniejszości. Usłyszał żalobny ton stróża: „Jeśli *chcecie dopytywać, dopytujcie*”. Dziwną ironią tej sytuacji jest fakt, że światowe oczy potrafią odczytywać znaki ostrzej niż oczy członków powszechnego Kościoła. Tak pisze powieściopisarz, którego dzieła

**Problem dzisiejszego świata nie polega na znalezieniu Boga, ale na ucieczce przed Nim, ponieważ w każdej chwili, gdy świat ślepnie na Boskie światło, powstaje atmosfera, w której coraz trudniej jest uwierzyć.**

sprzedają się w setkach tysięcy egzemplarzy w wielu językach:

„Wszystkie rzeczy, które przepowiadał Chrystus, dzieją się tak szybko, że wydaje mi się, jakoby większość ludzi nie zdawała sobie z tego sprawy. I szczególnie zastanawiam się nad rozluźnieniem i apatią kościołów, z wyjątkiem faktu, że to również zostało przepowiedziane. Niektórzy z nas ujrzą czas terroru i to już niedługo. Błuzniercze czyny, które dzieją się w dzisiejszym świecie, nie mogą trwać dłużej bez kary. Wiemy z historii, że celowa pogarda okazywana Bogu i Jego sprawie zawsze spotykała się z pomstą nagłej i strasznej natury – tak będzie również i tym razem”.

Prorocत्व to najgłębszy pesymizm i największy optymizm; jest głęboko pesymistyczne wobec wszystkiego, co mają zamiar zrobić ludzie odrzucający Chrystusa. Jest zaś ogromnie optymistyczne pod tym względem, że wszechmocny i bezgranicznie łaskawy Bóg

doprowadzi do rychłego ustanowienia swego Królestwa. Dr Kelman niedawno zapytał wybitnego amerykańskiego naukowca o jego propozycje rozwiązania problemów współczesnego życia miejskiego. „Cesarz!” – stwierdził szybko i zdecydowanie. „Cesarz?” – zapytał zdziwiony dr Kelman. „Myślałem, że w Ameryce już z tym skończyliście. Poza tym, twój cesarz musiałby być bardzo wspaniałym człowiekiem, niepopelniającym żadnych błędów i niezwykle kompetentnym przywódcą”. „Dokładnie” – zabrzmiała cicha odpowiedź; „*My znamy takiego Człowieka; czekamy na niego. On ma na imię – Mesjasz*”. „Dreszczyk emocji” – mówi dr Kelman – „nie opuszcza mnie aż do dziś”.

„Strażnik odpowiedział: (...) *nawróćcie się, przyjdźcie.*” Może być tak, że niektóre niewierzące oczy mogą zostać oświecone tymi słowami. Rabini objaśniają, że strażnikiem, który tu przemawia, jest Mesjasz. Tak jest – „nawróćcie się” – pokutujcie ku Bogu; i „przyjdźcie” – okażcie wiarę w naszego Pana Jezusa Chrystusa. Dlaczego trzeba się tak nawrócić i przyjść? Ponieważ parcie do przodu, jeśli mamy rację, to robienie postępów wśród być może najpotężniejszych działań, jakie kiedykolwiek zostały przeprowadzone w skali światowej przez Ducha Świętego.

Problem dzisiejszego świata nie polega na *znalezieniu* Boga, ale na *ucieczce* przed Nim, ponieważ w każdej chwili, gdy świat ślepnie na Boskie światło, powstaje atmosfera, w której coraz trudniej jest uwierzyć. Jeśli Chorazyn i Betsaida po trzech latach działalności ewangelicznej usłyszały od Jezusa słowa: „Tyrowi i Sydonowi lżej będzie” [Łuk. 10:14], to czy podobnego zdania nie usłyszą także nasze miasta po tysiącu lat otrzymywania sposobności? Dziewiętnaście stuleci temu noc prawie minęła, a dzień był już w zasięgu ręki. Teraz nie ma już czasu do stracenia. Dzień przed tym, jak ściana ognia stoczyła się na St. Pierre, urzędnik telefoniczny zgłosił się do Fort de France, mówiąc, że ludzie mają uciekać. Następnego ranka, za dziesięć ósma, słyszano go, jak woła: „Mój Boże! to jest tutaj!”, a potem został znaleziony z odbiornikiem w ręku, spalony na popiół. „Strażniku, co z nocą?” Czyli, która jest godzina nocy? „Dzieci, to już ostatnia godzina” – 1 Jana 2:18.

## WAŻNE I CIEKAWY

# Wybór między żydowską większością a biblijnymi granicami

**I**lu Żydów i Palestyńczyków mieszka między Jordanem a Morzem Śródziemnym? Na ten temat nie ma jedności wśród polityków oraz specjalistów od statystyki i bezpieczeństwa tego kraju. Demografia przynależy do polityki, zwłaszcza w Ziemi Świętej. Według palestyńskiego biura statystycznego, w Judei i Samarii oraz Strefie Gazy miałyby mieszkać 5 mln Palestyńczyków, jak końcem marca 2018 r. poinformował w Knessecie Chaim Mendes, dowódca izraelskiej służby cywilnej. Niecałe 3 mln miałyby mieszkać na tzw. Zachodnim Brzegu Jordanu i 2 mln w Strefie Gazy. Gdy doda się do tego 1,5 mln arabskich obywateli Izraela, dawałoby to łącznie 6,5 mln. Żydowskich obywateli Izraela jest również 6,5 mln. Gdyby palestyńskie dane ludnościowe odpowiadały prawdzie, oznaczałoby to, że Żydzi utracili już większość w biblijnych granicach Izraela. A przecież mieszka dzisiaj w państwie Izrael więcej Żydów niż kiedykolwiek za czasów pierwszej i drugiej świątyni.

Izraelskie dane ludnościowe są wiarygodne. Podaje się zaś w tym kraju w wątpliwość dane statystyczne sporządzane przez instytucje palestyńskie. Szczególnie izraelscy politycy prawicowi oceniają te dane jako mocno przesadzone. „Szacujemy, że w Judei i Samarii mieszka 2,5-2,7 mln Palestyńczyków”, oświadczył Mendes przed komisją Knessetu. Zwrócił uwagę na fakt, że liczone są także osoby już zmarłe oraz Palestyńczycy mieszkający za granicą. Jednak już przed laty izraelski geostrateg, prof. Arnon Soffer z Uniwersytetu w Haifie ostrzegał, że Żydzi tracą większość między Jordanem a Morzem Śródziemnym. „Kto twierdzi, że w Judei i Samarii mieszka tylko 1,7 mln Palestyńczyków, ten jest zdrajcą państwa Izrael”, podkreślał Soffer przed tą samą komisją Knessetu. Miał on na myśli narodowo-religijnych osadników i polityków opierających się na badaniach stwierdzających, jakoby w Strefie Gazy oraz w Judei i Samarii mieszkało 3,5 do 4 mln Palestyńczyków, co wraz z 1,5 mln arabskich obywateli Izraela dawałoby łącznie 5,5 mln. Arabski deputowany w Knessecie Achmed Tibi w trakcie tej gorącej debaty donosił na

Twitterze, zacierając ręce: „Zbliżamy się powoli do idei arabskiego premiera Izraela”.

„Dysponując żydowską większością 80 proc., można mówić o żydowskim państwie Izrael”, oświadczył międzynarodowej renomy izraelski demograf, prof. Sergio Della Pergola. „Gdy jednak doliczy się Palestyńczyków z Judei i Samarii, żydowska większość spadnie już do 60 proc. Gdyby doliczyć do tego także Palestyńczyków ze Strefy Gazy, udział Żydów spadłby do 50 proc., co oznaczałoby, że nie mamy już większości i nie można w związku z tym mówić o żydowskim państwie.” Przy proporcjach na poziomie 60 do 40 proc. nie da się pogodzić interesów dwóch narodów w jednym państwie – „Takie państwa zawsze upadały”, przestrzegał Della Pergola. „Zobaczcie, co stało się na Cyprze, gdzie proporcje wynoszą 82 do 18 proc. Taki sam los spotkał Czechosłowację i Jugosławię.” Tylko w arabskich dyktaturach możliwe jest panowanie mniejszości, jak na przykład w Syrii, gdzie alawicka mniejszość, licząca około 10 proc., jest w stanie panować nad sunnicką, osiemdziesięcioprocentową większością.

Izrael musi się więc zdecydować: Albo zgodzi się na rozwiązanie dwupaństwowe i oddzieli się od Palestyńczyków z tzw. „terenów okupowanych”, albo będzie obstawał przy biblijnych granicach między Jordanem a Morzem Śródziemnym i utraci żydowską większość. Jest to przedmiotem sporu między izraelską lewicą i prawicą. Dla zachowania żydowskiej większości w państwie Izrael lewicowe partie opozycyjne byłyby gotowe poświęcić biblijne tereny Judei i Samarii. Państwo byłoby co prawda mniejsze, ale dysponowałoby żydowską większością. Prawicowe partie Knessetu obstają przy biblijnych granicach, a zatem terenach aż do rzeki Jordan, ryzykując utratę żydowskiej większości. Jeśli prawicowym partiom Knessetu oraz stronnictwom osadników uda się doprowadzić do aneksji terenów Judei i Samarii, zapłacą za to, wedle wszelkich możliwych scenariuszy, żydowską większością w dwunarodowym państwie. Co jednak gwarantuje Izraelowi większe bezpieczeństwo: żydowska większość czy większa powierzchnia państwa?

*Aviel Schneider, Israel Heute,  
Wydanie Jubileuszowe 2018*

## Żydowska ludność w biblijnym kraju Izraela

2018	<b>6,8 mln</b>
1948	<b>650 000</b>
1900	<b>50 000</b>
1700	<b>5 000</b>
1096 (przed wyprawami krzyżowymi)	<b>200 000</b>
70 (po zburzeniu świątyni)	<b>1 mln</b>
66 n.e.	<b>3,5 mln</b>
586 p.n.e. (zburzenie pierwszej świątyni)	<b>200 000</b>
700 p.n.e. (wygnanie 10 pokoleń)	<b>750 000</b>
961 p.n.e. (król Dawid)	<b>5 mln</b>
1000 p.n.e. (sędziowie)	<b>3,4 mln</b>
1300 p.n.e. (podbój ziemi)	<b>2,6 mln</b>

## Dane demograficzne z maja 2018

Populacja Izraela – **8,8 mln**  
**6,6 mln** Żydów  
**1,8 mln** arabskich muzułmanów  
**165 tys.** arabskich chrześcijan (2%)  
**400 tys.** niearabskich chrześcijan, w tym izraelskich aramejczyków oraz nieżydowskich imigrantów (4%)

Wśród Żydów:

44% świeckich  
 24% świeckich tradycyjnych  
 12% religijnych tradycyjnych  
 9% ortodoksyjnych  
 10 tys. żydów mesjańskich

89 proc. mieszkańców Izraela jest zadowolonych z życia w swoim państwie.

**W 1948 r.** w Izraelu mieszkało 806 tys. ludzi (650 tys. Żydów i 156 tys. Arabów), było 500 miejscowości (obecnie 1214). Gęstość zaludnienia wynosiła 43,1 osób/km<sup>2</sup> (obecnie 373,2). Średnia długość życia wynosiła 65 lat dla mężczyzn i 67,6 dla kobiet (obecnie 81 i 84,5). Kobiety rodziły średnio 4 dzieci (obecnie 3,1).

## PO ŚMIERCI ZAŁOŻYCIELA

## Konwencja w Cedar Point

**P**o rozterkach roku 1918 i po uwolnieniu z więzienia działaczy Towarzystwa „Watch Tower”, w marcu 1919 r. postanowiono zorganizować pierwszą od śmierci C.T. Russella i pierwszą po zakończeniu I wojny światowej konwencję generalną. Odbyła się ona w dniach 1-8 września 1919 w miejscowości Cedar Point w stanie Ohio nad jeziorem Erie.

Szczytowym punktem konwencji było entuzjastycznie przyjęte wystąpienie J.F. Rutherforda, skierowane do współpracowników Towarzystwa, pt. „Ogłaszanie Królestwa”. Już we wcześniejszym przemówieniu ten sam mówca twierdził, że „misją chrześcijanina na ziemi jest (...) rozprzestrzenianie poselstwa o Królestwie Pana”. Teraz zaś ogłosił powstanie nowego czasopisma „Golden Age” (Złoty Wiek), którego tytuł zmieniono później na „Awake” (Przebudźcie się), i zachęcał wszystkich słuchaczy do zamawiania i rozpowszechniania tego czasopisma. Na pytanie: „Kto z siedzących tutaj weźmie udział w rozprowadzaniu tego czasopisma” jednomyślnie powstałi wszyscy uczestnicy konwencji w liczbie około 6 tysięcy! Mówca zaś podsumował ten podniosły moment stwierdzeniem: „Widać z tego jasno, że Król ma chętnych współpracowników, którzy z gorliwością ogłaszać będą Jego Królestwo”. W rezultacie tego zrywu, do pracy rozpowszechniania czasopisma „Golden Age” przystąpiło 10 tys. kolporterów.

W trzy lata po śmierci założyciela Towarzystwa „Watch Tower” zaproponowany został nowy profil organizacji, a konwencja w Cedar Point w zdecydowany sposób wytyczyła nowe kierunki jej działania.

*Fragment z „Announcing the Kingdom”*

## Przyszła służba

**Z** każdego zakątka pola dociera wołanie tych, co trzymają w ręku harfy Boże i stoją nad morzem szklanym, mówiąc: Cóż jeszcze możemy uczynić? Stwierdziliśmy, że w całym kraju coraz więcej miast i miejscowości wprowadza zarządzenia zakazujące rozprowadzania gazet, z wyjątkiem dostarczania ich stałym prenumeratorom i przesyłania pocztą. Poszukując pilnie w modlitwie woli Pańskiej, doszliśmy do wniosku, że powinniśmy zapoczątkować czasopismo, które prezentowałyby stosowne poselstwo na czasie i w takiej formie, jaka byłaby interesująca i poszukiwana przez czytelników. Przypomnieliśmy sobie, że swego czasu brat Russell rozważał uruchomienie takiej publikacji, a my wspieraliśmy go w tej myśli, mówiąc, że nadszedł właściwy czas, by to uczynić. W rezultacie uznaliśmy to za wolę Pana, by zorganizować wydawanie nowego czasopisma pod nazwą i tytułem THE GOLDEN AGE (Złoty wiek).

Trzej bracia, zdolni, młodzi, energiczni i całkowicie oddani Panu oraz tej sprawie zostali wyznaczeni do aktywnego zajmowania się tą publikacją od strony technicznej, jednak tworzenie jej treści będzie odbywało się za pomocą, doradą i pozwoleniem Towarzystwa (Watch Tower), tak aby zawarte w niej przesłanie odpowiadało prawdzie na czas słuszny, która obecnie powinna być ogłaszana.

*The Watch Tower, 15 września 1919*

Spis działów pierwszego numeru czasopisma „Złoty wiek”

Wprowadzenie  
Praca i ekonomia  
Sprawy społeczne i edukacyjne  
Produkcja i wydobywanie  
Finanse, handel i transport  
Polityka wewnętrzna i zagraniczna  
Gospodarka rolna i uprawa  
Nauka i wynalazczość  
Prace domowe kobiet i higiena  
Religia i filozofia

Wydawca: Posłaniec Laodycei

Redaktor naczelny:

Clayton J. Woodworth

Redaktor techniczny:

Robert J. Martin

Sekretarz redakcji:

William F. Hudgins

## The Golden Age

Vol. I New York City, N. Y., Wednesday, October 1, 1919 No. 1

## SALUTATORY

**W**ISDOM of the right order is essential to the welfare and happiness of mankind. During the few years recently past the world, through fiery experiences, has acquired a vast amount of knowledge; but to properly apply that knowledge is now the important question. There is a perfect standard of application and when that standard is known and followed the result is certain to be satisfying. It is the privilege and duty of every one who can do so to render aid to his fellow in the wise application of acquired knowledge and to aid him to increase knowledge and wisdom. Such aid, to accomplish a good result, should be rendered unselfishly. "The wise man will hear and increase in learning."

This magazine enters the field, therefore, with a mission which is peculiar and unique. It has no rivals because it has no competitors. Every one joining in a similar effort to do good will be welcomed by us. Its policy is and shall be not to array the rich against the poor, nor the poor against the rich, the classes against the masses, nor the masses against the classes but it will seek to do good unto all mankind. It is not published in the interest of any religious denomination, nor is it the advocate of any political party or organization. It is no respecter of persons because of race, color or condition of servitude.

Nor is this magazine published for pecuniary profit or gain to anyone. All the money realized from its publication above the operating expenses will be used for the further dissemination of such knowledge amongst the people as will be beneficial to them. It is backed by some of the best and ablest men in the world and shall be maintained as an educational medium for the purpose of teaching the true relationship between science, agriculture, labor and pure religion. Its publication is for the benefit of the people, advising them of perils and pointing them to a better and nobler life. Its purpose is to explain in the light of Divine wisdom the true meaning of the great phenomena of the present day and to prove to thinking minds by evidence incontrovertible and convincing that the time of a greater blessing of mankind is now at hand. Like a voice in the wilderness of confusion, its mission is to announce the incoming of the Golden Age. There are more sad hearts in the world to-day than at any time of its history. A devastating war has afflicted the nations until they are torn and bleeding to death. Accompanying the war came the great pestilential influenza, claiming double the number of victims that fell as a result of the war. In the past few years, millions have gone down into death and other millions bemoan the loss of their loved ones.

## THE GOLDEN AGE

Behold! Time's gateway open swings,  
And Peace is poised on utopian wings;  
And by strange light 'twixt the stars,  
Good bye old years!  
Good bye old years!  
For angels wait to bar this gate  
On coming Merry and Matt,  
Love holds the key  
Oh! things to be  
And Hope holds out a fair white page,  
And bids you write,  
With deep delight,  
The glory of THE GOLDEN AGE.  
By Agnes Nourse.



# Wypełnienie proroctwa

**W** oczekiwaniu na spełnienie się proroctwa wydaje się być rzeczą całkowicie naturalną, zarówno dla nas, jak i dla całej ludzkości, pewna niecierpliwość i oczekiwanie, że rzeczy staną się szybciej, niż zwykle się zdarzają. Oczekiwaliśmy powstania Federacji Kościołów i ożywienia jej przez system episkopalny na początku tego wieku, a teraz jesteśmy już dziesięć lat po tym okresie. Jest opóźnienie w stosunku do naszych oczekiwań, ale możemy być pewni, że nie ma opóźnienia w tej sprawie w odniesieniu do Boskich zamierzeń. (...)

Jeśli chodzi o ponowne zgromadzenie Izraela do Palestyny, mogłoby się nam wydawać to dziwne, że Pan nie pobudził tego ludu już wcześniej, ale możemy być pewni, że Jego wszystkie plany i ustalenia znajdują się na swoim miejscu. Ruch syjonistyczny nie trwa jeszcze dwudziestu lat, a wywarł już i wywiera wpływ na masy ludności żydowskiej na całym świecie. Czego więcej można się spodziewać? Na razie Pan z jakiegoś powodu trzyma Palestynę zamkniętą dla Żydów za sprawą tureckiego edyktu i ograniczeń paszportowych. Jednak fakt, że jest ona dla nich zamknięta, wydaje się tym bardziej pobudzać ich dążenie do otwarcia tych drzwi, wejścia do ziemi i objęcia jej w posiadanie.

Widzimy niezwykłą manifestację zaangażowania wśród żydowskich mas. Podczas niedawnej konferencji ich bardzo zdolni przywódcy usiłowali powstrzymać lud, by nie udawali się do Palestyny w obecnym czasie, twierdząc, że niedługo rząd turecki umożliwi im powołanie autonomicznego zarządu żydowskiego, a wtedy podejmą dalsze kroki w kierunku osiedlania się w ziemi. Jeśliby zaś próbowali tego teraz, storpedowałoby to ich własne nadzieje i przywileje. Turcy zaś opodatkowaliby ich i utrzymywali w poddaństwie bez udzielenia im możliwości powołania jakiejś formy własnego rządu. Jednak pragnienie natychmiastowego udania się do ziemi i wejścia w jej posiadanie jest tak silne, że argumenty przywódców okazały się nieskuteczne. Pomimo wielkiego dla nich szacunku zagłosowano przeciwko nim i zdecydowano, by niezwłocznie emigrować oraz przenieść wszystkie instytucje związane z syjoni-

zmem do Palestyny. Również kapitał bankowy powinien zostać tam umieszczony tak szybko, jak tylko miałyby to rozsądne uzasadnienie. W każdym razie widać, że ruch nabiera tempa.

Pojawiła się myśl i wydaje się ona do pewnego stopnia uzasadniona, że obecny rok będzie bardziej znaczący dla Palestyny niż poprzednie lata. Uważamy, że od tej chwili można spodziewać się szybkiego postępu w sprawie żydowskiej. O ile Pan pozwoli, udamy się tam, by przekonać się na miejscu, jak się sprawy mają. Najbliższe pięć lat może wydawać się zbyt krótkim czasem na zgromadzenie Żydów ze wszystkich części świata, ale musimy pamiętać o trzech rzeczach – większość Żydów mieszka na terenie Rosji i szybko przenosi się do Stanów Zjednoczonych; po drugie, obecnie Żydzi we wszystkich częściach świata, a zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych, są bardzo zamożni; po trzecie, Bóg nie oznajmił, jakoby wszyscy Żydzi mieli wrócić do Jerozolimy, ale że zgromadzi swój lud, a rozumiemy przez to, że myślał o tych, którzy wierzą w obietnice dane Abrahamowi, którzy naprawdę są w sercu Izraelitami, którzy z serca pragną osiągnąć harmonię z Bogiem i otrzymać Jego łaski.

Takich Żydów zamierza On zgromadzić. I niewątpliwie znajdą się wśród nich niektórzy bogaci, zwłaszcza że trudne czasy, jakie nadejdą w ciągu najbliższych kilku lat, nie będą gwarantować pewności dla majątków gromadzonych gdzie indziej. Żydzi, z których wielu posiada znaczne zasoby, będą więc chcieli powrócić do Palestyny, gdzie poczują się bezpieczniej niż w jakimkolwiek wielkim mieście cywilizowanego świata. Oczywiście nie możemy zgodzić się z poglądem, że rzeczywiście będą tam bezpieczniejsi, ponieważ Pismo Święte wyraźnie stwierdza, że kłopoty, jakie ogarną cały cywilizowany świat, dotrą także do Palestyny i tam się zakończą, co Pismo Święte określa „czasem ucisku Jakuba”.

Bóg działa w tajemny sposób,  
By swoje cuda wykonać;  
Stawia swe kroki na morzu  
I porusza się w burzy.

Głęboko w bezdennych głębiach  
Niezawodnej mądrości  
Sklada do skarbcza świetlane projekty  
I wykonuje swą suwerenną wolę.

*The Watch Tower, 1 maja 1910, R-4610*

*fot. National Photo Collection of Israel, źródło: wikimedia*



*Rodzina jemenickich Żydów zdążająca do obozu przesiedleńczego JOINT w pobliżu Adenu*